Dzisiejszy numer zawiera 8 stron — Wydanie C — Cena 5 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 148 — (819) — Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 1 czerwca 1947 r. — Rok V.

Dziś w numerze:

Anglia i Polska

Stanowisko lewicy Partii Pracy

Dyskusja nad referatem tow. Minca

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW WŁOSKICH W WYBORACH ZWIĄZKOWYCH

RZYM, sobota

Wyniki wyborów na pierwszy narodowy kongres związków zawodowych, jakie odbyły się na terenie całych Włoch przed stawiają się następująco:

Wybrano 1.500 delegatów. Komuniści otrzymali 60% głosów, socjaliści — 22%, chrześcijańscy demokraci — 13%, republikanie — 2%, socjaliści grupy Saragata niepełna — 2% głosów. Specjalnie duży odsetek głosów przypadł komunistom na wsi, gdzie otrzymali ponad 67% wszystkich głosów.

FRANCUZI PŁACĄ ZA POŻYCZKĘ

NOWY JORK, sobota

Tygodnik angielski „News Week" donosi, iż między Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią i Francją toczą się rokowania w sprawie zmniejszenia obszaru okręgu Saary, który ma być przyłączony do Francji. Zmniejszenie okręgu Saary uznały mocarstwa anglosaskie za warunek przyjęcia pretensji francuskich.

JEDNOLITY FRONT DEMOKRACJI popiera rządowe projekty ustaw O WALCE ZE SPEKULACJĄ

WARSZAWA, sobota

Punktualnie o godz. 10 minut 10 Marszałek Kowalski trzykrotnym uderzeniem laski marszałkowskiej otworzył posiedzenie. Marszałek informuje Izbę, że na porządku dziennym znajduje się dyskusja nad rządowymi projektami ustaw w sprawie walki ze spekulacją.

Sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw dotyczących zatwierdzenia przystąpienia Polski do porozumienia w sprawie ścigania i karania głównych przestępców wojennych.

Ratyfikacji konwencji między Polską a Francją w sprawie wypłaty zaopatrzeń z tytułu śmierci i inwalidztwa ofiarom wojny.

Ratyfikacji i konwencji o współpracy intelektualnej między Polską a Francją oraz ratyfikacji umowy o wymiarze towarowej między Szwecją.

Na porządku dziennym znajduje się czytanie rządowych projektów ustaw:

W sprawie różnych form upamiętnienia męczeństwa Narodu Polskiego.

O zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

O upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania pożyczek zagr.

Otwierając dyskusję głos zabiera wicemarszałek Sejmu tow. **SZWALBE**, który w swym przemówieniu określa stanowisko Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów.

„PPS uważa program Rządu za swój"

oświadcza wicemarszałek Szwalbe

Tow. SZWALBE STWIERDZA, ŻE ZREFEROWANE PRZEZ TOW MINCA PROJEKTY USTAW SĄ WYRAZEM UZGODNIONYCH STANOWISK MIĘDZY INNYMI I KLUBU PPS. KLUB PPS UWAŻA PROGRAM RZĄDU ZA SWÓJ.

Mówca podkreśla, że PPS uczyni wszystko, co jest możliwe by ustawy te były dobrze zrozumiane i wykonane przez najszersze masy narodu.

Podkreślając momenty w akcji antydrożyźnianej do których PPS przywiązuje największą wagę, mówca podkreśla konieczność dalszego ulepszenia i potanienia produkcji przemysłowej.

Mówca apeluje o wydajną oszczędną gospodarkę w przemyśle, która jest kluczem do walki ze zwyżką cen pod warunkiem zdrowego obrotu pomiędzy miastem a wsią.

PPS wyraża swą zgodę na rozbudowanie państwowego aparatu handlowego przy nieograniczaniu wymiany spółdzielczej. PPS nie zamyka oczu na niedomagania spółdzielczości i nie dąży do „Rzeczypospolitej spółdzielczej", ale uważa, że zarówno ze względów gospodarczych jak i wychowawczych, spółdzielczość powinna odegrać wybitną rolę w polskiej drodze przebudowy ustroju społecznego.

Mówca wypowiada się za specjalnymi ustawami które są w naszych warunkch niezbędne dla zwalczania drożyzny, a więc zarówno za zmianą cen nawozów sztucznych jak i za zahamowaniem zwyżki [illegible] i usług [illegible] antydrożyźnianych. Kończąc tow. Szwalbe wyraża przekonanie, że Rząd będzie czuwał nad realizacją myśli politycznej, która jest WYNIKIEM UZGODNIENIA MIĘDZY PARTIAMI i wyraża się w ustawach za zachowaniem właściwej, aczkolwiek nie decydującej roli spółdzielczości pod kierownictwem Państwa w wypełnieniu planu trzyletniego.

Mówca wskazuje też na konieczność wciągnięcia masowych organizacji. (związki zawodowe, rady zakładowe i spółdzielczość) do kontroli nad procesami produkcyjnymi i wymianą towarową.



KATOWICE Z LOTU PTAKA

Nasz fotoreporter miał niełatwe, lecz interesujące zadanie: sfotografować Rynek w Katowicach z samolotu. Jak Waszym zdaniem Czytelnicy, wywiązał się on?

Foto „Trybuna Robotnicza" (Poczwara).

Masy ludowe wraz z Rządem wygrają bitwę o handel

Na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 ub. mieś. minister przemysłu i handlu, tow. Minc, w imieniu Rządu Bloku Demokratycznego przedłożył zapowiedziane projekty ustaw, stanowiące program Rządu w dziedzinie zwalczania spekulacji i walki o podniesienie poziomu życiowego mas pracujących.

Sześć projektów rządowych obejmuje całokształt środków, których przeprowadzenie wykarczuje z naszego życia elementy spekulanckie, okradające masy pracujące z owoców ich ciężkiej i ofiarnej pracy. Stanowią one głęboko przemyślany i konsekwentny zespół środków i metod, które w sposób realny uderzają ze wszystkich stron w elementy spekulanckie.

Projekty te zmierzają: 1) do objęcia wszystkich transakcji handlowych w ich rzeczywistej wysokości i rozmiarach obowiązkiem podatkowym, 2) do umożliwienia kapitałom „wyżywającym się" dotychczas w dziedzinie spekulacji towarami, pożytecznego ich zatrudnienia w produkcyjnych inwestycjach i budownictwie mieszkaniowym, 3) do zorganizowania handlu pod kątem potrzeb społeczeństwa oraz skutecznej kontroli nad handlem i pobieranymi przez niego cenami.

Masy pracujące Polski z radością witają projekty tych ustaw. Widzą one w ich przeprowadzeniu realną podstawę do poprawy swojej sytuacji materialnej, do realizacji sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Witają one w nich zapowiedź tego, że pomimo wszelkich trudności plan inwestycyjny, plan odbudowy kraju, będzie w dalszym ciągu realizowany. Widzą one w nich dalszą rozbudowę i sprecyzowanie modelu gospodarczego demokracji ludowej, gdyż ustawy te nie zmierzają ani do wyeliminowania handlu prywatnego, ani do pomniejszenia roli spółdzielczości, a na odwrót, precyzują ich rolę w sposób zgodny z interesem całego społeczeństwa.

Tow. Minc podkreślił ze specjalnym naciskiem wobec Sejmu konieczność wciągnięcia najszerszych mas ludowych do realizacji tego wielkiego programu. Poprzez wszystkie te ustawy przebija się naczelna myśl o współpracy społeczeństwa z organami państwowymi o udziale szerokich mas ludowych w ich realizacji. Tow. Minc stwierdza: „Tylko wtedy, jeśli dziesiątki tysięcy uczciwych ludzi pracy weźmie udział w komisjach i będzie się bezpośrednio interesować całością programu rządowego, będzie on mógł być zrealizowany".

Wydana będzie bezwzględna walka złośliwej plotce, szerzonej przez podziemie gospodarcze dla celów destrukcyjnych na szkodę społeczeństwa Zostanie też przerwana zbrodnicza akcja spekulacyjnego wywozu towarów zagranicę, głównie do Niemiec.

Projekty przedłożonych ustaw, jako jednomyślnie przyjęte przez Rząd, niewątpliwie zostaną przyjęte przez Sejm i staną się ustawami, które całe uczciwe społeczeństwo polskie, niezwłocznie zacznie realizować. Polski świat pracy dołoży wszelkich sił, aby przez swój stały wnikliwy, czujny i bezkompromisowy udział w komisjach, które będą powołane, przyczynić się do zrealizowania w pełni rządowego programu walki ze spekulacją.

Przemówienie posła Drewnowskiego (SL)

Jako drugi w dyskusji zabrał głos w imieniu **Stronnictwa Ludowego POSEŁ DREWNOWSKI** Przemówienie jego, jasne i mocne, było wyrazem nastrojów pracującej wsi, która wbrew fałszywym opiekunom z PSL widzi swą drogę **jedynie we wspólnym wysiłku i ścisłej współpracy z masami pracującymi miasta.** W szczególności ob. Drewnowskii zwrócił uwagę na osiągnięcia produkcji przemysłowej i **zorganizowany charakter akcji spekulanckiej** uderzającej bezpośrednio w chłopów i robotników.

Masy Chłopskie w 95 proc. **nie mają nic wspólnego ze spekulacją.**

Broniąc chłopów, stwierdza mówca, **nie mamy zamiaru bronić tych pięciu procent spekulantów i nie będziemy w tym konkurować z PSL.**

Poseł DREWNOWSKI zwracając się do posłów PSL):

„My te pięć procent pijawek wiejskich lekką ręką wam oddajemy"!

Mówca wyraża pozytywne ustosunkowanie do państwowych Domów Towarowych.

Okrzyki z ław PSL: „A osiemnaście procent zysku"?

POSEŁ DREWNOWSKI: A ile zarabiają wasi kamraci z Marszałkowskiej?

Następnie mówca wyraził pozytywne **ustosunkowanie** do ustawy o uzdrowieniu handlu przez usunięcie różnych spekulanckich sklepów i sklepików, przy czym stwierdza, że **rolę Domów Towarowych na wsi powinny odegrać dołowe spółdzielnie Zw. Samopomocy Chłopskiej** tak, aby węgiel, nawozy sztuczne i materiały budowlane dostawały się na wieś bezpośrednio.

Występując przeciwko **jednostkom przetrzymującym zboże — poseł Drewnowski nazywa je spekulantami wiejskimi i stwierdza, że ludność wiejska jest tak samo jak ludność miejska zainteresowana w walce ze spekulacją.**

Stronnictwo Ludowe i setki tysięcy chłopów wezmą aktywny udział w komisjach cennikowych, podatkowych, kontrolnych szeregach poborców społecznych i ze wszech sił pomogą aparatowi administracyjnemu w walce ze spekulacją.

Przemówienie posła Drewnowskiego było wyrazem nastrojów olbrzymich mas pracującego chłopstwa. Nic dziwnego, że wywołało ono burzliwe oklaski posłów stronnictw demokratycznych i prawdziwe zamieszanie na ławach PSL-u ,tym bardziej, że mówca nie szczędził panom peeselowcom gorzkich uwag.

Kiedy mówiąc o roli PSL-u — mówca wskazał, że broni ono spekulantów i adwokatuje szkodnikom gospodarczym — na ławach PSL rozległy się okrzyki: łgarstwo i wówczas mówca dał godną odprawę faryzeuszom i oszczercom.

Starcie posła Drewnowskiego z peeselowcami było symboliczne. Wyrażało ono podział, który istnieje na wsi i pogłębia się pomiędzy 95 proc. małorolnych, średniorolnych a także i uczciwych zamożnych chłopów a pięcioma procentami kombinatorów i spekulantów wiejskich.

W imieniu posłów klubu demokratycznego przemawiał

Poseł Nowacki (SD)

, deklarując pełne poparcie swego klubu dla ustaw rządowych.

Mówca wskazał w szczególności na zainteresowanie warstw pracowniczych dla bezwzględnej i energicznej walki z drożyzną.

W imieniu Stronnictwa Pracy przemawiał

Pos. Domiński (SP.)

który zadeklarował **solidarność swego klubu.**

Jasne oświadczenie złożył

Poseł Roter PSL – lewica

wypowiadając się za zdecydowaną walką ze spekulacją i ograniczeniem marży zysków w handlu. Mówca wyr[illegible] wątpliwość co do słuszności podwyższenia cen nawozów, jednakże zadeklarował pozytywne stanowisko w stosunku do całości projektów.

Następnie przemawiał

Poseł Ryncorz PSL — NOWE WYZWOLENIE

który w sposób demagogiczny usiłował udowodnić że wsi dzieje się krzywda. Mówca wypowiedział się, by ustawy o podatku gruntowym i o kontroli podatkowej były rozpatrywane na wspólnych posiedzeniach Komisji Przemysłowej i Rolniczej.

W imieniu Klubu Katolicko-Społecznego przemawiał

Poseł Frankowski

Wyraził on cały szereg zastrzeżeń w stosunku do polityki gospodarczej Rządu. Ostateczny wyraz stosunku Klubu Katolicko-Społecznego do projektów rządowych uwidoczniony będzie w toku dalszych prac parlamentu.



15 maja w Warszawie ywsadzono w powietrze ruiny dworca głównego w Alejach Ujazdowskich. Akcja ta należała do planu oczyszczania miasta z gruzów.

Kogo broni PSL?

Po przemówieniu posła **Drewnowskiego** w imieniu klubu poselskiego PSL przemawiał poseł **ZALESKI.** Wysunął on tezę, że wzrost produkcji nie nadąża za wzrostem emisji i w tym dopatrywał się głównej przyczyny zwyżki cen.

Mówca skarży sie na niską wydajność pracy i apeluje o zwiększenie wydajności pracy.

Następnie wypowiadając się pozornie za ustawami rządowymi poseł Zaleski wyraża cały szereg zastrzeżeń, które w gruncie rzeczy podważają wartość jego deklaracji. W szczególności mówca występuje przeciw podatkowi gruntowemu zwalając winę za braki w dostawie zboża na przemysł państwowy.

Deklaracja posła Zaleskiego była również charakterystyczna jak deklaracja posła Drewnowskiego.

Pozornie rzeczowo brała on raz jeszcze w obronę te elementy na wsi, które wykorzystując trudną sytuację, postanowiły schować zboże i wygłodzić miasto a tym samym podciąć wysiłek mas pracujących miast i wsi.

Rzekoma rzeczowość argumentów posła Zaleskiego nie przysłoniła przecież tej roli obrońcy spekulantów i lichwiarzy, jaką odgrywa PSL. Zresztą poseł Zaleski pod koniec swego przemówienia stracił umiar rzucając nie wybredne insynuacje pod adresem PPR.

*

W zakończeniu przedpołudniowego posiedzenia w imieniu rzemiosła przemawiał poseł **DOBOSZ** wypowiadając się z pewnymi zastrzeżeniami za projektami ustaw rządowych.

Węgiel nie podrożeje

Komisja Centralna Związków Zawodowych w trosce o zaopatrzenie świata pracy w tani węgiel interweniowała, aby podwyżka taryfy kolejowej z dnia 1 kwietnia r. b. nie miała wpływu na cenę węgla.

W wyniku tych starań Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleciło Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego sprzedawać węgiel przeznaczony na zaspokojenie przydziałów kartkowych po cenie sprzed 1 kwietnia b. r.

Pomimo podwyżki taryfy kolejowej Ministerstwo Aprowizacji wydało rozporządzenie zakazujące podniesienie detalicznych cen węgla. Także w detalu obowiązują również ceny sprzed 1 kwietnia b. r.

Kupcy nie mogą podnieść ceny detalicznej węgla, gdyż uprzednia marża zarobkowa nawet przy podwyższonej taryfie komunikacyjnej zapewnia godziwy zysk.

Wobec powyższego KCZZ poleca wszystkim związkom zawodowym przeprowadzenie **energicznej kontroli handlu** węglem, dopilnowanie sprzedaży po cenach dawnych oraz niedopuszczenie do spekulacyjnej zwyżki cen.

AUSTRALIA contra U. S. A.

MELBOURNE, sobota

Ustawa uchwalona przez amerykańską Izbę Reprezentantów a przewidująca podniesienie opłat celnych na importowaną wełnę została w dniu wczorajszym ostro skrytykowana przez premiera rządu **australijskiego.**

MARSZ WYDARZEŃ

Prezydent Truman wystosował do obu izb Kongresu USA orędzie, w którym wzywa do uchwalenia ustawy o „całkowitej współpracy wojskowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, krajami Ameryki Łacińskiej i Kanadą."

Ustawa ta upoważniałaby rząd do zawarcia porozumień z wymienionymi krajami w sprawach:

1. wyszkolenia personelu wojskowego i morskiego przez instruktorów amerykańskich,
2. wszelkich napraw sprzętu wojskowego oraz statków danych krajów,
3. dostarczania przez Stany Zjednoczone tym krajom wszelkiej broni i amunicji.

Już od dawna na temat standaryzacji broni i współpracy wojskowej Półkuli Zachodniej toczyły się spory pomiędzy sekretarzami wojny i marynarki USA a podsekretarzem stanu dla spraw Ameryki Łacińskiej Bradenem. Braden sprzeciwiał się powyższym planom, uważając, że wywołają one wyścig zbrojeń i wzmocnią elementy antydemokratyczne w wielu krajach Ameryki Południowej. Jednak ten zdrowy głos pozostał w odosobnieniu. Marshall i Truman poparli plany kół wojskowych.

Główny Sztab Amerykański prowadzi szeroką akcję zmierzającą ku współpracy sztabów państw Półkuli Zachodniej. Niedawno na jego zaproszenie bawił w USA szef sztabu armii chilijskiej. Obecnie zaproszono szefa sztabu głównego armii meksykańskiej gen. Francisco Grajalesa.

Jednak „współpraca" nie zapowiada się bynajmniej tak różowo, jak by tego chcieli politycy waszyngtońscy. Chilijski szef sztabu, wracając z USA, wyraził niezadowolenie z pressji którą wywierano na niego w Waszyngtonie. Meksykański szef sztabu zakomunikował, że nie zabierze głosu w sprawie planu Trumana. Oświadczył on dalej, że prócz Meksyku, jego zdaniem, także Chile, Wenezuela, Kolumbia, Costarica i Argentyna mają poważne zastrzeżenia przeciwko przystąpieniu do planu obrony kontynentalnej Trumana.

Narody Ameryki Łacińskiej będąc bliskimi sąsiadami Stanów Zjednoczonych, wiedzą dobrze, co sądzić o „panamerykańskiej współpracy" made in USA.

W.K.

ANGLIA A POLSKA

Stanowisko lewicy Partii Pracy

LONDYN, sobota

Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Margate przeprowadził rozmowy z 3-ma wybitnymi przedstawicielami opozycji w łonie Partii Pracy na temat stosunku Wielkiej Brytanii do Polski.

Poseł Ricardo

jeden z wybitnych na terenie Izby Gmin ekonomistów, współautor znanej broszury „KEEP LEFT" oświadczył, że w zmianie postawy wobec Polski Bevinowi chodziło o złagodzenie ostrości krytyki w stosunku do siebie. Jego obecny zwrot w stosunku do Polski, a jak się należy spodziewać, do Europy Wschodniej, nie został podyktowany względami gospodarczymi. Wielka Brytania musi nawiązać współpracę gospodarczą z krajami Europy Wschodniej jeśli chce się uniezależnić gospodarczo i politycznie od Stanów Zjednoczonych.

Poseł Crossman

wyraził w rozmowie z korespondentem PAP podobny pogląd, podkreślając, że w kołach parlamentarnych uważa się ostatnie posunięcie Bevina w stosunku do Polski za obliczone na dłuższą metę.

Poseł Zilliacus

dzieląc się swymi poglądami z korespondentem PAP oświadczył, że woli odnosić się z ostrożnością do politycznych posunięć Bevina, jednak sądzi, że tym razem w stosunku do Polski Bevin uprawia politykę długoterminową. Brytyjska racja stanu nakazuje odnowienie stosunków gospodarczych z krajami Europy Wschodniej. Jest to konieczne, aby przeciwstawić się naciskowi amerykańskiemu. Wśród członków Partii Pracy istnieją silne tendencje przeciwne uzależnieniu Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych. „Wiem również o tym powiedział w dalszym ciągu poseł Zilliacus że Bevin, który swój dotychczasowy stosunek do Polski opierał na informacjach z drugiej ręki, przeważnie dla Polski nieprzychylnych, obecnie pod wrażeniem bezpośrednich rozmów które przeprowadził z polskim premierem i polskim ministrem spraw zagranicznych doszedł do przekonania, że Polska jest kierowana silnymi i zdecydowanymi rękoma, zdolnymi jedynie przeprowadzić odbudowę gospodarczą Polski. Poza tym ogromne zniszczenie Warszawy wywarło na Bevinie głębokie wrażenie. Bevin nie zdawał sobie dotychczas sprawy z tego jakie ofiary poniosła Polska dla sprawy wspólnego zwycięstwa aliantów.

Bankier wiceministrem spr. zagr. USA

W dniu wczorajszym senat amerykański jednogłośnie zatwierdził nominację LOVETTA na stanowisko pierwszego podsekretarza w departamencie stanu.



LOVETT

Lovett zajmuje miejsce opróżnione przez DEAN ACHESONA, który wycofał się ze służby dyplomatycznej motywując swój krok małymi zarobkami.

Robert A. Lovett jest nowojorskim bankierem i wspólnikiem domu bankowego „Bracia Brown, Harriman i Ska". W czasie wojny Lovett był ściśle związany z kołami wojskowymi i mówi się, że te właśnie koneksje wyniosły go na obecne stanowisko.

Lovett ma lat 52 i jak można przypuszczać — zarobił on już dostateczną ilość pieniędzy, aby móc się poświęcić karierze dyplomatycznej. (AB)

Sprawa pokoju z Niemcami

CZY MARSHALL APROBUJE PLAN HOOVERA



WASZYNGTON, sobota. Minister spraw zagranicznych MARSHALL oświadczył na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone pragną wszcząć rokowania z Danią o zawarcie nowej umowy w sprawie Grenlandii na warunkach koniecznych dla obrony Stanów Zjednoczonych i zachodniej półkuli. **Co się tyczy propozycji HOOVERA w sprawie ewentualnego zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami, Marshall oświadczył, że propozycje te „bardzo go zainteresowały", odmówił jednak komentarzy co do meritum sprawy.**

Plan Hoovera poddany ostrej krytyce

NOWY JORK, sobota. Według dziennika „News York Times", czołowi urzędnicy amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech ustosunkowali się bardzo krytycznie do planu HOOVERA, zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. **Mieli oni oświadczyć korespondentowi, że takie posunięcie złamałoby ostatni front aliancki w krajach okupowanych i przyczyniłoby Stanom Zjednoczonym więcej strat niż korzyści.** Powiedział on, że jeżeliby Stany Zjednoczone podwyższyły opłaty celne na wełnę, to wykazałyby że zupełnie lekceważą sobie międzynarodowe pertraktacje handlowe, które toczą się w Genewie

RZĄD RAMADIERA NIE DOTRZYMUJE ZOBOWIĄZAŃ



B. Frachon

PARYŻ, sobota. Komentując rozmowy, przeprowadzone między Generalną Konfederacją Pracy a ministrem pracy, generalny sekretarz CGT - BENOIT FRACHON oświadczył w wywiadzie, że przesunięcie przez rząd terminu rewizji płac z czerwca na grudzień jest poważną zmianą na pozycji. **„Podejmując tę decyzję bez zasięgnięcia naszej opinii — powiedział Frachon — rząd nie dotrzymał solennej obietnicy, złożonej CGT 12 maja br.**

W pogoni za zyskiem

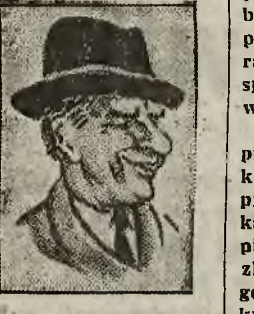
Dlaczego Amerykanie bronią Niemców?

NASZ SPRAWOZDAWCA DYPLOMATYCZNY PISZE:

Jeśli ktoś kiedykolwiek miał wątpliwość co do prawdziwych powodów obecnej polityki amerykańskiej w Niemczech, powinien się on ich pozbyć po przeczytaniu szeregu wymownych cyfr, jakie opublikowała moskiewska „PRAWDA" we wczorajszym numerze.

Przed wojną ekonomiści amerykańscy oceniali wysokość kapitałów amerykańskich zainwestowanych w przemyśle niemieckim na około 300 milionów dolarów. Obecnie te same koła finansowe twierdzą, jakoby inwestycje amerykańskie wynosiły przed wojną 3 lub nawet 4 razy więcej.

Manewr ten ma na celu zamaskowanie procesu, mającego obecnie miejsce w Niemczech, odkupywania za bezcen niemieckich przedsiębiorstw. Nie są to twierdzenia gołosłowne. Na poparcie tych zarzutów „Prawda" przytacza szereg przykładów. **Tak np. w ostatnim czasie wszystkie akcje znanej firmy aparatów fotograficznych Kodak, przeszły w ręce amerykańskich kapitalistów. Firma „Standard Oil" zagarnęła wszystkie akcje towarzystw naftowych w zachodnich strefach Niemiec. Także w ręce amerykańskie przeszedł cały koncern Stinnessa, a sam Stiness, chociaż będąc na liście zbrodniarzy wojennych zażywa „dobrze zasłużonego" odpoczynku w willi, którą mu oddały do dyspozycji amerykańskie władze wojskowe.**



Murphy jeden z głównych agentów amerykańskiego kapitału w Niemczech

Do czego zmierza to przejmowanie niemieckich przedsiębiorstw przez kapitał amerykański? Naturalnie w pierwszym rzędzie do zlikwidowania niewygodnej dla siebie konkurencji przemysłu niemieckiego, a następnie do uzależnienia rynków europejskich i monopolistycznego ich opanowania.

Warto też zaznaczyć, że ta działalność amerykańskich kapitalistów godzi bezpośrednio w uchwały poczdamskie które przewidują demontaż i zniszczenie fabryk zbrojeniowych. Będąc w posiadaniu Amerykanów, fabryki te ulegają wyłączeniu spod obowiązujących przepisów.

W pogoni za zyskiem amerykańscy kapitaliści lekceważą niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiej zaborczości. A może wcale nie lekceważą? Może wiedzą dokładnie co robią?

Żałosny koniec antyrobotniczej nagonki w Kolumbii

Akt I

BOGOTA, sobota. Rząd Kolumbii zawiesił na 3 miesiące działalność najpoważniejszej organizacji robotniczej w kraju, Konfederacji Robotników Columbijskich. W całym kraju odbywają się demonstracje i mnożą się protesty.

Akt II

BOGOTA, sobota. Rząd Kolumbii odwołał rozkaz, zabraniający działalności Kolumbijskiej Konfederacji Robotników. Odwołanie to nastąpiło w rezultacie masowych wystąpień społeczeństwa przeciw zakazowi działalności konfederacji.

Kto dokonał przewrotu w Nikaragui?

– Prasa amerykańska podaje, że przewrót dokonany w Nikaragui przez gen. **SOMOSA** stanowi dla dyplomacji amerykańskiej bardzo delikatny problem, albowiem przewrót dokonany został przez gwardię narodową, wyszkoloną przez Amerykanów. Inne republiki sąsiadujące z Nikaraguą ostro protestują przeciwko dokonanemu przewrotowi, domagając się nieuznania nowego stanu faktycznego.

Przegląd prasy zagranicznej

„Podejrzana krzątanina" wokół I. G. Farbenindustrie

„Wieczernia Moskwa", pisząc na marginesie procesu dyrektorów I. G. Farbenindustrie stwierdza:

„Podejrzana krzątanina" daje się zauważyć około przedsiębiorstw I. G. Farbenindustrie. Fabryki tego koncernu, których zniszczenie strategiczne jest oczywiste wbrew uchwałom państw sojuszniczych o zniszczeniu ich lub demontażu, dotychczas zostały nietknięte. Sprawa ogranicza się dotychczas do rozmów „reorganizacji" koncernu oraz do opublikowania wiadomości o sprzedaży 35 należących doń przedsiębiorstw, których IG. Farbenindustrie posiada w samej tylko strefie amerykańskiej 125, a w całych Niemczech 400. W planach rozczłonkowania Niemiec, które w ostatnim czasie mocno lansowane są przez koła zbliżone do anglo — amerykańskiego kapitału monopolistycznego szczególną wagę przywiązuje się do przekształcenia południowo-niemieckich ziem Hesji, Badenii i Wirtembergii w oddzielną jednostkę państwową ze stolicą we Frankfurcie nad Menem. Reńsko-westfalski obwód zgodnie z tymi planami; służyć ma jako baza międzynarodowego kartelu metalowego, zaś strefa frankfurcka z Ludwigshafen Hechst, Wiesbaden i Kassel, gdzie ześrodkowane są przedsiębiorstwa I.G. Farbenindustrie, zgodnie z planami anglo-amerykańskiej oligarchii finansowej, ma się stać bazą międzynarodowego syndykatu chemicznego pod egidą Duppontów, Standard Oil oraz angielskiego trustu „Imperial — Chemical — Industries".

Zrozumiałe stają się teraz dążenia pp. Hooverów i Dullesów do zawarcia odrębnego pokoju z „zachodnimi Niemcami", które według tych planów stałyby się kolonią anglo-amerykańskiego kapitału i bazą dla uzyskania monopolistycznego panowania nad rynkami europejskimi. Podział Niemiec nie leży w interesie pokoju światowego, gdyż stworzyłby podatny grunt dla odrodzenia niemieckiego nacjonalizmu. Jego jedynymi adwokatami są dzisiaj egoistyczne koła wielkokapitalistyczne Anglii i USA.

Żona Goeringa i Francka pod kluczem

LONDYN, sobota.

W Niemczech bawarskie władze aresztowały wdowy po Goeringu i Francku, które zostaną postawione przed niemieckim sądem denazifikacyjnym. Wbrew pogłoskom wdowa po Fricku nie została aresztowana.

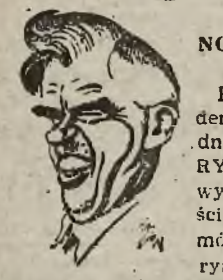
Z konferencji w Margate

LONDYN, sobota.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszej debaty na konferencji Labour Party w Margate, że poseł DRIBERG poruszył zagadnienie stosunków handlowych polsko - brytyjskich, poseł Driberg z zadowoleniem powitał porozumienie handlowe polsko - brytyjskie i oświadczył: **„porozumienie takie byłoby jeszcze bardziej pożyteczne rok temu przy naszych ówczesnych trudnościach". Mówca zwrócił uwagę na to, że porozumienie handlowe polsko - brytyjskie nie doszło do skutku wskutek sprzeciwu Foreign Office.**

Minister BEVIN odpowiadając posłowi Dribergowi, podkreślił, że przed rokiem sytuacja gospodarcza w Polsce była gorsza niż dzisiaj, wobec czego sprawa zawarcia porozumienia była przedwczesna.

O naftę a nie o demokrację walczą imperialiści amerykańscy



NOWY JORK, sobota.

B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych HENRY WALLACE wygłosił w mieście Denver przemówienie, w którym oświadczył, **że imperialiści amerykańscy chcieliby objąć wpływami cały świat** rzekomo w imię wolności słowa i demokracji, ale ich celem istotnym jest NAFTA – panowanie nad światem i prześladowanie sił postępowych. Wallace skrytykował również fakt, że w Ameryce wysokie stanowiska dyplomatyczne obsadzone są przez wojskowych.

Socjaliści czescy domagają się wyborów w 1948 r.

PRAGA, sobota.

W przemówieniach jakie na zebraniach czeskiej partii socjal-demokratycznej w Havlíčkowym Brodzie i Pardubicach wygłosili czołowi jej przedstawiciele: wicepremier **FIERLINGER** i minister **LAUSZMAN**, obaj mówcy oświadczyli, że partia socjal-demokratyczna domagać się będzie kategorycznie przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji na wiosnę 1948 r.

Niedyskrecje polityczne

Szwajcaria — siedzibą międzynarodowych karteli

„Demokratyczna" mała Szwajcaria wespół z frankistowską Hiszpanią są jedynymi państwami w Europie, gdzie kobiety nie mają prawa głosu.

„Neutralna" Szwajcaria podobnie jak faszystowska Portugalia była w czasie wojny centralą szpiegostwa hitlerowskiego, po wojnie zaś stała się azylem dla niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Szwajcaria jest także jedynym krajem w Europie który słusznie rości sobie pretensje do tytułu stolicy międzynarodowych trustów.

W Bazylei jest główna siedziba trustu aluminiowego, jednoczącego szwajcarską „Aluminium Industrie, amerykański trust Mellona, francuski koncern Pephine, brytyjski Aluminium Co. oraz niemiecki Vereinigte Aluminium Werke. Trusty przemysłu chemicznego wybrały na swą siedzibę Genewę. Tam są biura I. G. Farbenindustrie, włoskiego trustu Montecatini, francuskiego towarzystwa Kuhlmana, angielskiego Imperial Chemical Industries oraz amerykańskiego koncernu Dupon de Meamur.

Te przykłady wystarczą, by zobrazować znaczenie Szwajcarii jako centrali światowej wielkiego kapitału. Ale czemu przypisać to że właśnie Szwajcaria została wybrana na siedzibę międzynarodowych karteli i trustów.

Przede wszystkim chyba temu, że rząd szwajcarski nie reprezentuje rzeczywiście narodu szwajcarskiego ale faktycznie jest narzędziem w rękach mandatów finansowych, działa na ich korzyść i z nich też w dużej mierze się składa.

W radzie federalnej zasiada trzech przedstawicieli kół finansowo - przemysłowych. Pan Petit Pierre, min. spraw zagranicznych, reprezentuje wielkie towarzystwa asekuracyjne, a m. inn. także Credit Suisse, który ma w swych rękach nie tylko cały prawie przemysł energetyczny Szwajcarii, ale posiada także dużo podobnych przedsiębiorstw w Hiszpanii, we Włoszech, Anglii i Ameryce Południowej. Von Stieger dawny dyrektor generalny Banku Berneńskiego, jest ministrem sprawiedliwości i policji. P. Stampil, członek trustu metalowego, von Roll, jest ministrem spraw gospodarczych

Na specjalne wyróżnienie zasługują koła katolickie, których interesów finansowych broni p. Etter. W kantonach katolickich kościół i konserwatyści idąc ręka w rękę, ciągle mają poważne wpływy nad zacofanym chłopstwem, które zmuszone jest do 80 godzinnego tygodnia pracy. Liberałowie i konserwatyści mają dominujące wpływy w całym kraju. Partia robotników i chłopów została stworzona dopiero dwa lata temu.

Ciekawa jest rola szwajcarskich banków pozostających do dziś dnia w ścisłych kontaktach z niemiecką finansjerą. Tak np pomiędzy reflektantami na kupno 55 zakładów I. G. Farbenindustrie znajdujących się w zachodnich strefach Niemiec, znalazły się firmy szwajcarskie, o których wiadomo, że są tylko figurantami dla ongiś hitlerowskiego trustu. Akcją tą kieruje p Iselin Merian, prezes dziennika reakcyjnego Baseler Nachrichten

Także Narodowy Bank Szwajcarski idąc na rękę niemieckim trustom ogłosił, że wszystkie kapitały niemieckie, znajdujące się w Szwajcarii, a stanowiące własność Niemców, którzy po wojnie znaleźli się poza granicami swojego ojczystego kraju, zostaną przekazane prawym właścicielom. Teraz wiemy, skąd Niemcy czerpią pieniądze na nowe awantury i nową - propagandę nienawiści.

– Garstka finansistów i bankierów rządzi Szwajcarią. Lud cierpi nędzę i ubóstwo. System racjonowania, jaki został wprowadzony w Szwajcarii, zakrawa rzeczywiście na komedię. Człowiek bogaty, turysta z obcą walutą w kieszeni mogą dostać wszystko. Tylko robotnicy odczuwają braki żywnościowe.

Widzimy już jednak pewne sygnały zmiany. W Tinzino, włoskiej części Szwajcarii, która uważana jest za kopciuszka kraju, gdzie w czasie wyborów kupuje się głosy za cenę od 5 do 100 franków szwajcarskich, w ostatnich wyborach do rad kantonalnych komuniści zdobyli 2 mandaty.

4 i pół milionowa ludność Szwajcarii budzi się z odrętwienia i domaga się słusznych praw. W Szwajcarii kobiety nie mają prawa głosu. A wola ludności która głosuje także pozostaje niewykonana.

W. PODGÓRSKI

USA odmrażają polskie majątki

WARSZAWA, sobota.

Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że na podstawie umowy między Rządem Polskim a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polska została zaliczona do krajów objętych amerykańskim zezwoleniem generalnym. W myśl tego zezwolenia zablokowane uprzednio pozostałości na rachunkach obywateli i firm polskich w bankach amerykańskich, mogą być zwolnione, o ile Narodowy Bank Polski, upoważniony do tej czynności przez Ministerstwo Skarbu w każdym poszczególnym wypadku skonstatuje i potwierdzi, że żaden obcy kraj (dawniej nieprzyjacielski) nie był i nie jest zainteresowany w danej sumie majątkowej. Analogiczne przepisy odnoszą się do papierów wartościowych zdeponowanych w bankach amerykańskich na rzecz obywateli polskich, jak również do wszelkiego majątku innego rodzaju stanowiącego własność obywateli i firm polskich znajdujących się na terytorium Stanów Zjednoczonych A. P. i zablokowanego na podstawie odnośnych zarządzeń rządu Stanów Zjednoczonych.

Polskie osoby fizyczne i prawne, pragnące w myśl powyższego postanowienia poczynić starania o odblokowanie swych aktywów w Stanach Zjednoczonych, winny do dnia 31 grudnia 1947 r. skierować pisemne wnioski do wydziału zagranicznego Narodowego Banku Polskiego. Warszawa, ul. Fredry.

PARLAMENT BUŁGARII OBRADUJE

SOFIA, sobota. DIMITROW otworzył dziś dyskusję w parlamencie nad projektem nowej konstytucji republiki bułgarskiej. Pierwszy mówca poseł CZERVONOWICZ zwrócił uwagę, że konstytucja ta otwiera nowe drogi



DYMITROW

dla dalszego demokratycznego rozwoju Bułgarii i będzie potężnym instrumentem przeciwko próbom przywrócenia dawnego reżimu. Poseł GENOWSKI zaznaczył, że nowa konstytucja nie tylko zapewnia poszanowanie prawa obywateli ale i dysponuje środkami zabezpieczającymi te prawa.

Zerwanie rokowań w sprawie Korei

LONDYN, sobota.

Podkomisja koreańska wyznaczona przez Stany Zjednoczone i Związek Radziecki dla załatwienia sprawy Korei zawiesiła pertraktacje po kilku posiedzeniach, nie mogąc dojść do porozumienia w kwestii która spośród partii politycznych w Korei ma być dopuszczona do konsultacji.

BITWA O HANDEL a realna wartość złotego

W ciągu kwietnia br. ilość pieniędzy w obiegu zmniejszyła się o 500 milionów złotych. W tym samym czasie zadłużenie Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim zmniejszyło się o 4 miliardy 400 mil. zł.

Cyfry te świadczą, że ze strony emisji banknotów od strony ilości obiegającego pieniądza, nie ma u nas żadnych objawów, które mogłyby wywołać zjawiska inflacyjne.

Z drugiej strony wiemy, że produkcja nasza, choć nie jest jeszcze w stanie zaspokoić w pełni potrzeb rynku, jednakże rośnie ona stale i konsekwentnie.

Jest przecież faktem niezaprzeczalnym, że produkujemy obecnie we wszystkich dziedzinach więcej, niż pół roku, czy rok temu.

Mamy więc do czynienia z wzrastającą podażą dóbr, w połączeniu z niezwiększającą się ilością pieniądza obiegowego. Są to właśnie te wszystkie oznaki, które powinny świadczyć o wzroście wartości pieniądza, o wzroście realnej wartości płac — OZNAKI TE SĄ OCZYWISTYM ZAPRZECZENIEM WSZELKICH OBJAWÓW INFLACYJNYCH.

A jednak wiemy wszyscy o tym, że realna wartość płac zmniejszyła się, a ceny wzrosły, przy czym wzrost ten jest nierównomierny w całym kraju. W Łodzi chleb żytni 90%-towy kosztuje 35 zł. kilogram, a w Warszawie dokładnie dwa razy tyle — 70 złotych.

Czym można wytłumaczyć te objawy, które wbrew logice faktów wydają się świadczyć o objawach inflacyjnych, nierównomiernie rozmieszczonych w całym kraju?

Rozwiązanie tej rzekomej zagadki jest bardzo proste.

Aparat dystrybucyjny, handel stojący pomiędzy producentem i konsumentem a znajdujący się pod decydującym wpływem elementów spekulacyjnych zatrzymuje dla siebie nadmierne zyski.

Elementy spekulacyjne, gromadzące wielkie ilości pieniędzy w swoich rękach, wykorzystując również niedociągnięcia aparatu obrotu towarowego, wykupują okresowo olbrzymie masy towarów, wycofując je spekulacyjnie z obiegu. **W ten sposób spekulanci nie tylko pozbawiają masy pracujące należnej części towarów, nie tylko kradną ułamek ich zarobku, ale usiłują poderwać trwałość naszej waluty.**

W jakiej mierze stosowane przez nas środki walki ze spekulacją odbiją się na wymienionych powyżej objawach pseudo-inflacyjnych?

Walka o uzdrowienie handlu, walka ze spekulacją o zdrowy podział dochodu społecznego, prowadzi do niczego innego, jak właśnie do pozbawienia spekulantów, ich nadmiernej siły nabywczej. Odpowiedni wymiar i sprawne ściąganie podatków zabierze im część możliwości kupca i zmusi do sprzedania magazynowanych towarów, oraz zboża przez bogatych chłopów. Szeroka działalność komisji kontroli cen uniemożliwi dalsze wykradanie części dochodu społecznego, a szeroka amnestia gospodarcza otworzy perspektywy produktywnego ulokowania kapitału.

W ten sposób walka ze spekulacją pozbawiając warstwy spekulacyjne nadmiernej siły nabywczej, uniemożliwiając dalsze gromadzenie kapitałów i dając możliwości produkcyjnej lokaty posiadanych, usuwa przyczyny objawów pseudo-inflacyjnych.

Dlatego też WALKA ZE SPEKULACJĄ JEST NIE TYLKO WALKĄ O ZDROWY HANDEL I O SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO, ALE JEST RÓWNIEŻ WALKĄ O TRWAŁOŚĆ NASZEJ WALUTY.

Trwałość ta jest podstawą planu 3-letniego i kamieniem węgielnym naszej polityki ekonomicznej.

Akcja spekulantów wbrew intencjom Rządu i wbrew realnej sytuacji finansowo - gospodarczej, wywołuje zjawiska rzekomej inflacji i stara się poderwać zaufanie mas do pieniądza.

WALCZĄC ZE SPEKULACJĄ OSIĄGNIEMY BARDZIEJ SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO. W TEN SPOSÓB USTABILIZUJEMY WARTOŚĆ NASZEJ ZŁOTÓWKI, PODNIESIEMY REALNE ZAROBKI KLASY ROBOTNICZEJ.

K. DANKOWSKI



Piękne są Ziemie Zachodnie. Piękne i bogate.

Od Karkonoszy, przez Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, aż po wybrzeże Bałtyku wre życie i praca. Ziemia zroszona potem polskich osadników, wywalczona krwią polskiego żołnierza rozfalowała się łanami zbóż. Chleba nam na pewno nie zabraknie.

Polski osadnik na Ziemiach Zachodnich rozumie, że jego wkład w odbudowę polskiego życia gospodarczego jest wielki, że na jego wysiłki i na jego plon patrzą tysiączne masy robotnicze. I w tym zrozumieniu, osadnik z kresów wschodnich repatriant, osadnik z Polski Centralnej zakasał rękawy i wziął się szczerze do pracy, do pracy w Polsce — dla Polski

Na zdjęciu: okolice Kłodzka

Obroty handlowe Polski z zagranicą

WARSZAWA. Obroty handlowe Polski w kwietniu rb. liczone według cen światowych, wyniosły 15.098.000 dolarów w imporcie i 12.521.000 dolarów w eksporcie. Przywóz obliczony po cenach krajowych, wyniósł w kwietniu rb. **1.665.561.000 zł., wywóz zaś — 1.965.496.000 zł.** Analogiczne cyfry za okres styczeń — kwiecień 1947 roku wynoszą: przywóz 47.181.000 dolarów, wywóz 52.026.000 dolarów, zaś w złotych przywóz — 4.892.294.000 wywóz 7.049.171.000 zł. Liczby te nie obejmują dostaw UNRRA z demobilu i reparacji wojennych.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

To co osiągnęliśmy w produkcji, nie może być zmarnowane w handlu

Sprawa walki ze spekulacją jest dziś czołowym zagadnieniem wewnętrznym. Znajduje to odzwierciedlenie w prasie, która poświęca tym problemom najwięcej miejsca, oświetlając je wszechstronnie. I tak „Rzeczpospolita" w numerze z dnia 31 maja, mówiąc o uzdrowieniu życia gospodarczego podkreśla jeden z aspektów problemu, a mianowicie amnestię kapitałową:

... „Tak, jak w dziedzinie politycznej, tak i w gospodarczej — przyjdziemy z amnestią. Państwo daruje minione przewinienia w zamian za uczciwą dalszą współpracę w odbudowie życia gospodarczego. Projektowana amnestia kapitałowa w pojęciu jej projektodawców powinna się przyczynić do zatrudnienia bezużytecznych, a nawet wykonywujących dziś szkodliwe funkcje kapitałów przy pracy w dziedzinach pożytecznych dla Państwa, jak budownictwo, import, zakładanie nowych przedsiębiorstw wzgl nabywanie istniejących na Ziemiach Odzyskanych.

„To co osiągnęliśmy w produkcji, nie może być zmarnowane w handlu".

W tymże samym numerze „Rzeczypospolitej" znajdujemy małą, ale charakterystyczną notatkę

Pół mil. dziennie przepija Włocławek

Według danych dotyczących obrotów spółdzielczej hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego wynika, iż obywatele miasta Włocławka i okolic przepijają dziennie ok. pół miliona złotych. Pod względem tych obrotów Włocławek zajmuje 3-cie miejsce w Polsce. Rekord, którym nie ma się co chwalić!

Oto jeszcze jeden przyczynek do akcji przeciw spekulantom, bo na pewno robotników i urzędników włocławskich nie stać na 15 milionów miesięcznie na wódkę.

„Apolityczność szkoły"

W sobotnim „Głosie Ludu" znajdujemy artykuł A Kubackiego występujący przeciw fałszywym głosicielom „apolityczności" szkoły, oto jego zakończenie:

Nikt bowiem w gruncie rzeczy nie chce „upolitycznić" nauki w tym sensie, aby naginać ją do aktualnych potrzeb i wypaczać prawdę. Jest to całkowicie niepotrzebne, bo z nauki i tak płyną polityczne wnioski, które naszym zdaniem potwierdzają założenia ruchu robotniczego i socjalizmu Nam wystarczy, jeśli dbać będziemy o pogłębianie wiedzy — jeśli można tak powiedzieć — „samej w sobie" i jak największy jej obiektywizm. Nic ponadto.

Mamy jednak prawo domagać się dopuszczenia do nauczania nowych wykładowców, którzy będą wychowywać młode pokolenie w rzetelnej wiedzy i zgodnie z duchem czasu, ludzi którzy potrafią związać uczelnie z życiem narodu.

Polski szampan dla zwiedzających Wystawę Przemysłu Ziem Odzyskanych w Warszawie

Ogólna liczba zwiedzających wystawę „Przemysł Ziem Odzyskanych" w Warszawie sięga już 30 tysięcy osób, zarówno spośród mieszkańców Warszawy, jak i licznych przyjezdnych i wycieczek przybywających z całego kraju.

Obecnie wprowadzona została dla zwiedzających nowa atrakcja. Co 500-ny zwiedzający wystawę premiowany będzie butelką polskiego szampana, pochodzącego z winnic dolnośląskich. Niespodzianka ta przyczyni się niewątpliwie do dalszego zwiększenia napływu gości na wystawę, a smakoszom win pozwoli zapoznać się z jakością wyrobów krajowych.

Za Odrą...

AMERYKAŃSKO -NIEMIECKIE ROKOWANIA.

Amerykańskie władze wojskowe — jak donoszą z Hamburga — prowadzą rokowania z urzędami niemieckimi w sprawie przeprowadzenia tranzytu przez Antwerpię i Rotterdam. Po dojściu do porozumienia Amerykanie wejdą w układy z rządami Belgii i Holandii.

Ciekawe, że Niemcy w ogóle zgodzili się na jakiekolwiek pertraktacje z władzami amerykańskimi... Kto wygrał tę wojnę do diabła?

TYLKO AMERYKANOM WOLNO Z NIEMKAMI.

Trybunał wojskowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Samuela Stevensona, Murzyna, podoficera amerykańskiej policji wojskowej. Stevenson zastrzelił swego przełożonego Bucknera w chwili gdy ten podczas inspekcji znalazł Niemkę w mieszkaniu Murzyna i zagroził mu aresztem za złamanie przepisów wojskowych.

Rzecz jasna, że gdyby Amerykanin zastrzelił Murzyna, nie otrzymałby na pewno kary śmierci.

AMNESTIA DLA FAŁSZERZY.

Wojskowy zarząd w Bremie ogłosił wspaniałomyślnie amnestię dla wszystkich hitlerowców, którzy dopuścili się sfałszowania kwestionariuszy personalnych. Z amnestii tej skorzysta 30 tys. osób, czyli około 20 proc. wszystkich Niemców, którzy w okręgu Bremy zobowiązani byli do składania kwestionariuszy personalnych.

ARESZTOWANIE POTENTATÓW CZARNEJ GIEŁDY.

Agenci amerykańskiego wywiadu **zaaresztowali 50-letniego Niemca Karola Jahna, jednego z największych rekinów berlińskiej czarnej giełdy.** W r. 1942 Jahn dokonywał zakupów w Holandii na rzecz niemieckiego Wehrmachtu. Ostatnio prowadził tajną hurtownię amerykańskich opon samochodowych i amerykańskiej benzyny. W czasie rewizji w mieszkaniu Jahna, znaleziono broń i amunicję.

FASZYSTOWSKI PODARUNEK

Amerykański sąd wojskowy w Dachau skazał byłego hitlerowskiego lekarza wojskowego, dr Maxa Schmida na 10 lat więzienia. Schmid spreparował czaszkę amerykańskiego lotnika i podarował ją na urodziny swojej rozkosznej żoneczce.

Amerykanie nie są również bez winy, jeżeli preparują tak łagodne wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy i zwyrodnialców.

ORGANIZACJA JEDNOLITEJ ADMINISTRACJI.

Do Frankfurtu n. Menem przybyła delegacja brytyjskich oficerów, której zadaniem jest zorganizowanie jednolitej administracji dla spraw gospodarczych w obu zachodnich strefach. **Delegacji przewodzi gen. John Patrick,** prawdopodobnie przyszły kierownik cywilnej administracji angielskiej w Niemczech.

AMERYKA ZASILA SZEREGI HITLEROWCÓW.

Do portu w Bremie przybył transport „ludzkiego dynamitu", jak go nazwali Amerykanie. W transporcie tym znajduje się 30 hitlerowców, byłych obywateli amerykańskich, którzy zostali deportowani do Niemiec, jako niebezpieczni dla otoczenia amerykańskiego. Siedmiu spośród deportowanych zaliczono do grupy przestępców wojennych i zamieszkają oni w komfortowo urządzonym obozie dla internowanych w Ludwigsburgu. Pozostali będą wypuszczeni na wolność. W grupie deportowanych znajduje się były przewodniczący towarzystwa przyjaźni niemiecko - amerykańskiej Hans Neubeck oraz znany prof. filozofji na uniwersytecie w Columbii — Friedrich Auchagen.

Amerykanie sądzą, że w Niemczech jest zbyt mało hitlerowców. Dlatego dowożą zza Oceanu swoich własnych...

Trzech adwokatów na ławie oskarżonych

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie rozpatruje od wczoraj sprawę ośmiu oskarżonych członków nielegalnej „Organizacji Polskiej". Oskarżeni należeli ponadto do NSZ lub WIN i odpowiadają za dążenie do usunięcia przemocą Krajowej Rady Narodowej Rządu Tymczasowego a później Rządu Jedności Narodowej i zagarnięcia władzy.

Poza tym **Jerzy Żakulski, Konrad Dybowski i Władysław Dybowski pozostają pod zarzutem uprawiania działalności szpiegowskiej.** Obok nich na ławie oskarżonych zasiadają **Witold Bayer, Franciszek Wąs, Stanisław Morawski, Mieczysław Sysło i Roman Załucki.** Wśród oskarżonych jest **trzech adwokatów,** z których najwybitniejszym **jest Witold Bayer.**

Rozprawie przewodniczy ppłk. Jan Hryckowian, oskarża przedstawiciel Naczelnej Prokuratury Państwowej mjr. Mieczysław Dytry. Bronią adwokaci — Rettinger Wasilewski, Kołakowski i Burski.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Z frontu walki ze spekulacją

Białystok

W związku z podjętą w całym kraju akcją zwalczania drożyzny i spekulacji, w **Białymstoku** zorganizowanych zostało **11 Społecznych Komisji Kontroli Cen.** — W skład Komisji weszli przedstawiciele związków zawodowych rad zakładowych, M. O., Ochrony Skarbowej i rad narodowych.

W 10 punktach na drogach wylotowych w woj. białostockim ustawiono patrole w celu roztoczenia kontroli i uniemożliwienia osobom nieuprawnionym skupu towarów. Utworzono również we wszystkich powiatach lotne brygady oraz sekcje kontroli cen. Skonfiskowane towary przekazywane są do najbliższej spółdzielni. Ujęci zaś spekulanci przekazywani są do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Białymstoku.

W wyniku szeroko zakrojonej akcji zwalczania spekulacji w Białymstoku notowany jest dalszy spadek cen zboża.

Poznań

Wypełniając uchwałę powziętą na wiecu poznańskiego świata pracy w sprawie zwalczania spekulacji i drożyzny **Okręgowa Komisja Związków Zawodowych przystąpiła do organizowania Społecznej Komisji Kontroli Cen.** — Zadaniem Komisji będzie działalność zmierzająca do ustabilizowania cen na artykuły pierwszej potrzeby. W skład Komisji poza związkami zawodowymi wejdą również przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych. **Akces do prac Komisji zgłosiło już między innymi koło PPR przy firmie „Goplana", koło PPR przy firmie Luban - Wronki, miejskie komitety PPR i PPS oraz inspektorat bankowy i przemysłowy.** Komisja Kontroli Cen składać się będzie z około 100 członków. Przed rozpoczęciem działalności przejdą oni kilkudniowy kurs przeszkoleniowy.

Społeczna Komisja Kontrolna, której członkowie zaopatrzeni będą w specjalne legitymacje z pieczęcią OKZZ, będą w stałym kontakcie z organami Milicji Obywatelskiej, oraz z Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami.



Jednym z najważniejszych problemów, przed którymi stoi polskie rzemiosło, jest problem nowych kadr fachowców. W celu uzupełnienia braków na tym odcinku w całym kraju powstają szkoły rzemieślnicze mające za zadanie uzupełnić te braki.
Na zdjęciu wydział krawiecki Rzemieślniczej Szkoły w Warszawie przy pracy.

Siewierz

A jednak zboża nie zabraknie...

A jednak zboże jest...

Na *toczący* **się obecnie spór** *a* **to, czy zboże** *jest* **i należy je tylko** *znaleźć* **—** *czy* **też zboża nie ma, życie samo daje odpowiedź. Oto w Siewierzu (pow.** *zawierciański) wykryto nielegalny* **magazyn** *niejakiego* **PAWŁA DZIOBKA,** *zawierający* **130 metrów** *zboża.*

Dziobek zbywał je po cenach *spekulacyjnych, znacznie powyżej wytyczonych przez Giełdę* **Zbożowo-Towarową podnosząc codzień** *ich wysokość.*

Nabywcami *byli* **robotnicy z okolicznych fabryk. Komisja** *Specjalna* **do Walki z** *Nadużyciami* **zainteresowała się właścicielem, ona też zajmie się rozprowadzeniem zajętego zboża.**

„P. C. K." przystąpił do walki ze spekulacją

Polski Czerwony Krzyż zgłosił swój akces do podjętej obecnie przez całe społeczeństwo akcji zwalczania spekulacji.

Na łamach wydawnictw czerwonokrzyskich ukazują się artykuły omawiające działanie nieuzasadnionej zwyżki cen oraz nawołujące wszystkich członków P. C. K do aktywnego udziału w jej zwalczaniu.

„Tydzień P. C. K." przejdzie między innymi pod hasłem mobilizacji dwumilionowej rzeszy członków P. C. K. do walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym.

Aktywy PPR i PPS deklarują walkę ze spekulacją i podziemiem gospodarczym

W sali OKZZ w Bydgoszczy odbyła się ogólnomiejska konferencja rozszerzonego aktywu PPR i PPS celem omówienia zasad **wspólnej walki ze spekulacją.**

W toku obrad omówiono następujące zarządzenia: uregulowanie sytuacji w handlu, sprawiedliwy podział dochodu społecznego, usunięcie rażącej dysproporcji pomiędzy dochodami sektora prywatnego a dochodem klasy pracującej, zwalczanie obrotów nielegalnych, społeczna kontrola cen itd. **Referat o podstawach walki ze spekulacją wygłosił dyr. Departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. tow. Gede,** który zaakcentował, na zakończenie, że powodzenie i zwycięstwo walki o handel zależne jest **od udziału w niej całego społeczeństwa.**

W wyniku obrad, zebrani, przyjęli przez aklamację rezolucję, w której postanawiają **wzmocnić jedność działania i braterską współpracę organizacji partyjnych PPR i PPS w walce o podniesienie poziomu życiowego klasy robotniczej i mas pracujących.** — W dalszej części rezolucji zebrani wezwali całe społeczeństwo bydgoskie do jak najaktywniejszej współpracy z przyszłymi społecznymi komisjami kontroli cen.

Pracownicy szkół wyższych obradują

W dniu 30 maja br. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli szkół wyższych z terenu całej Rzeczypospolitej z udziałem przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zebranie zagaił sekretarz KC ZZ Sokorski, po czym referaty wygłosili prof. Ziemnowicz i mgr. Wroński.

Wysunięto postulaty domagające się poprawy bytu pracowników administracyjnych i naukowych szkół wyższych.

Następnie wybrano komisję reprezentują interesy wszystkich pracowników szkół wyższych z 9 miast Polski, w których znajdują się wyższe uczelnie. W skład komisji weszli m. in. wiceminister spraw zagranicznych prof. Leszczycki, rektor Politechniki Gliwickiej poseł Kuczewski, rektor Politechniki Gdańskiej Turski, rektor Politechniki Warszawskiej Warchałowski, rektor Uniwersytetu Lubelskiego Raabe.

Komisja na posiedzeniu w dniu 9. 6. bież. roku ustali z Centralną Komisją Związków Zawodowych ostateczne formy organizacyjne pracowników szkół wyższych w Polsce.

Komunikat

W dniu 6 czerwca 1947 r. o godz. 9 rano w sali Domu Kultury i Sztuki w Katowicach, przy ul. Francuskiej 12 odbędzie się odprawa I-szych sekretarzy, instruktorów przemysłowych i instruktorów propagandy PPR, komitetów pow. i miast wydzielonych woj. śląsko dąbrowskiego.

Przybycie obowiązkowe.

Co to jest Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe

Przysposobienie Rolniczo Wojskowe rozwija się z każdym miesiącem i skupia wokół siebie coraz większą liczbę młodzieży wiejskiej. Ale cele i zadania P. R. W. są ogółowi społeczeństwa dotychczas dość mało znane. Oświata rolnicza w Polsce przedwojennej nie stała na zbyt wysokim poziomie, mało było szkół rolniczych, a jeszcze mniej Komitetów Oświaty Rolniczej. Nieuświadomiony chłop uprawiał swą ziemię systemem swoich przodków, nie stosując nowoczesnych ulepszeń, jak nawozy sztuczne, specjalna pielęgnacja niektórych roślin, racjonalna uprawa pól itp. skutkiem czego cierpiała na tym przede wszystkim jego własna gospodarka, a co za tym idzie, poziom rolnictwa w państwie, tak wybitnie rolniczym, jakim była Polska przedwrześniowa.

Powołane obecnie do życia Przysposobienie Rolniczo Wojskowe przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ma za zadanie wypełnić tę lukę w szkolnictwie rolniczym, skupić wokół siebie całą młodzież wiejską od lat 16 wzwyż, wychować w przeciągu lat trzech nowe pokolenie, które stosując w gospodarstwach swych nabytą wiedzę przyczyni się do podniesienia poziomu gospodarczego wsi.

P. R. W. realizuje równocześnie program szkolenia wojskowego młodzieży w ramach przewidzianych programem dla hufców W. F. i P. W. szkół ogólno kształcących. P. R. W. rozwiązuje trzy zasadnicze problemy, które już nawet po wojnie nie były dostatecznie realizowane w wiejskich ośrodkach młodzieżowych: **1) Oświata rolnicza, 2) społeczno obywatelskie wychowanie młodzieży wiejskiej, 3) przysposobienie wojskowe.**

Problem oświaty rolniczej rozwiązuje, program szkoleniowy przez P. R. W. z uwzględnieniem nauk teoretycznych i zajęć praktycznych. Prace samokształceniowe, indywidualne i zespołowe, hodowla roślin i zwierząt, prace praktyczne na poletkach doświadczalnych, prace nad ulepszaniem gospodarki rodzicielskiej, oto niektóre punkty tego programu.

Wykłady i pogadanki na tematy polityczne i społeczne, zespołowe czytanie gazet i broszur wydawanych przez Centralny Wydział P. R. W., przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych podnosi poziom uświadomienia obywatelskiego młodzieży wiejskiej. Wreszcie **przysposobienie wojskowe**, musztra, ćwiczenia terenowe, posługiwanie się bronią itp. jak również wykłady i pogadanki z dziedziny wojskowej zamykają program szkolenia przy P. R. W.

Powszechny obowiązek nauki w ramach P. R. W. obejmuje całą młodzież wiejską, a jednostki uchylające się od powyższego obowiązku pozbawione będą po roku 1949, praw dziedziczenia ojcowizny.

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego istnieje przy Wydziale Oświaty Rolniczej inspektorat PRW w Katowicach, którego naczelnikiem jest ob. **Romanow** i zastępca jego **inż. Napieracz** w ramach przysposobienia rolniczego oraz **kpt. Bochniak**, jako inspektor WF i PW.

Inspektorat katowicki miał do pokonania znaczne trudności.

Gospodarstwa przeznaczone na ośrodki szkolne przejęto w stanie zupełnego zaniedbania, bez inwentarza żywego i martwego, młodzież mobilizowaną często odnosiła się do akcji PRW nieufnie i z rezerwą, nie widząc potrzeby kształcenia się w ośrodkach.

Dopiero jedenastodniowy kurs przeszkoleniowy dla instruktorów terenowych, jaki odbył się w Katowicach w dniach od 24. 3. do 3. 4. br., pozwolił na uzupełnienie fachowych kadr, wysyłając w teren ogółem 460 instruktorów. Wielkim nakładem sił i pieniędzy powstaje pierwszych 664 ośrodków szkoleniowych, obejmujących 6.450 uczniów, przy czym około 24 tyś. młodzieży korzysta, na razie dorywczo, z wydzielonych poletek doświadczalnych w majątkach państwowych. Dzięki wytężonej i ofiarnej pracy, powstają i organizują się z każdym miesiącem nowe ośrodki. Dziś w Ornontowicach powiatu pszczyńskiego, istnieje 76 ośrodków szkoleniowych hodowlano-rolniczych. W samej Pszczynie 74, w Orzeszu 27 żeńskich. Poza tym w Grodźcu, Zagórzu, Czechowicach, Strumieniu, Jasiennicy, Mazańcowicach i innych, akcja organizacji ośrodków trwa i rozwija się.

To nie znaczy, że już dziś akcja ta nie napotyka na żadne trudności. Przeciwnie — trudności są wielkie. Subwencje otrzymywane z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, są niedostateczne, w porównaniu z potrzebami w naszym województwie. W majątkach poniemieckich budynki zniszczone i wyszabrowane, wymagają znacznych wkładów i wiele pracy. Poza tym brak fachowej lektury utrudnia pracę nauczycielom i uczniom.

Powiat pszczyński z przekazanych mu 12-tu ośrodków, objął na razie 6, gdyż pozostałych dopóki nie będą one doprowadzone do stanu używalności. Wiele zakładów przemysłowych objęło patronat nad ośrodkami, co wpływa korzystnie na ich rozwój. Akcja PRW i szkolnictwa wiejskiego weszła na realne tory i wykazuje stałe tendencje rozwojowe, ale, aby ją rozszerzyć i przyspieszyć, potrzebna jest zwiększona pomoc społeczeństwa i władz.

Z. W.

Z uchwał Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

(W) Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która obradowała w Krakowie w kwietniu przez przeciąg prawie tygodnia, powzięła szereg doniosłych uchwał, których zrealizowanie ma podstawowe znaczenie dla zagospodarowania i scalenia tych ziem z Macierzą.

Między innymi **w sprawie ochrony przyrody na Ziemiach Odzyskanych** Rada Naukowa zwróciła się do Państwowej Rady Ochrony Przyrody z apelem o jak najrychlejsze dostarczenie władzom osadniczym spisu obiektów przyrody, zasługujących na ochronę celem umieszczenia w aktach nadawczych zastrzeżeń co do władania i użytkowania, wynikających z ustawy z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody. Rada Naukowa popiera program Państwowej Rady Ochrony Przyrody w przedmiocie tworzenia na Ziemiach Odzyskanych rezerwatów i zabytków (pomników) przyrody, w szczególności **plan utworzenia w obszarze przymorskim Parków Narodowych na wyspie Wolin, u ujścia Łeby i w obszarze jezior mazurskich. Co się tyczy Parku Słowiańskiego na polach bitwy pod Grunwaldem, Rada Naukowa zasadniczo tę myśl akceptuje.**

W sprawie przekazywania przez Państwo mienia nierolniczego na tych obszarach, Rada Naukowa podkreśla, że rozdysponowanie mienia nierolniczego powinno w całości służyć zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych, a w przypadku kolizji interesu zagospodarowania z interesem fiskalnym pierwszeństwo należy oddać bezwzględnie interesom gospodarczo-osiedleńczym. Również polityka podatkowa na Ziemiach Odzyskanych winna uwzględniać interesy akcji osadniczej. Nawiązując do dekretu z dnia 6.12. 46. Rada Naukowa uważa, iż pierwszeństwo w uzyskaniu prawa nabycia lub dzierżawy obiektów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych winni uzyskać ci z dotychczasowych użytkowników, przeciwko którym właściwe organizacje gospodarcze nie zgłosiły uzasadnionych zarzutów co do sposobu gospodarowania.

Odnośnie podniesienia możliwości komunikacyjnych Rada Naukowa apeluje do Ministerstwa Komunikacji, by w swych planach inwestycyjnych na najbliższą przyszłość wzięło pod uwagę przede wszystkim potrzeby Ziem Odzyskanych. Rada Naukowa uprasza Min. Komunikacji o **jak najszybsze wprowadzenie w rozkładach jazdy i napisach stacyjnych nomenklatury geograficznej**, ustalonej przez odpowiednie komisje, zatwierdzonej przez Min. Administracji Publicznej i ogłoszonej w Monitorze Polskim. Usunęłoby to istniejący dotąd chaos utrudniający m. in. także akcję osadniczą.

W podstawowym zagadnieniu zespolenia się różnych grup ludności na Ziemiach Odzyskanych Rada Naukowa uważa, że należy utrzymać i tworzyć warunki sprzyjające napływowi nowych grup ludności na te ziemie, przy czym bezwzględnie należy stosować zasadę doboru nowych osadników, biorąc pod uwagę ich kwalifikacje zawodowe i moralne. **W zakresie dążenia do wytwarzania** [illegible] **silniejszego zespolenia osadnika z jego miejscem zamieszkania, Rada uważa za najlepsze uruchomienie samorządu gminnego przez powołanie do życia gminnych rad narodowych jako jednej z najważniejszych spraw.** Rada Naukowa zaleca popieranie stowarzyszeń, skupiających różne pod względem pochodzenia grupy ludnościowe, a to stowarzyszeń gospodarczych i zawodowych, kulturalnych, zwłaszcza amatorskich, śpiewaczych i teatrów amatorskich, stowarzyszeń sportowych, [illegible] skich itp., przy czym Rada zwraca uwagę, że rolę pozytywną mogą odegrać jedynie stowarzyszenia przynależności dobrowolnej. [illegible] umiejętne wprowadzanie ludności miejscowej w kulturę ogólno polską przez szkoły, czytelnie, świetlice, teatry ludowe itp. Równocześnie jednak zaleca pielęgnowanie kultury ludności miejscowej i budzenie zainteresowania nią wśród ludności napływowej. Należy domagać się uszanowania przez ludność napływową zwyczajów i tradycji ludności miejscowej.

Rada Naukowa uważa, że należy możliwie rychło zlikwidować różnice [illegible] pami ludności napływowej [illegible] ników w miastach jak i na wsi [illegible] kilku rodzin na jednym gospodarstwie [illegible] darstwie oraz przez sprawiedliwy i planowy rozdział [illegible] narzędzi pracy i żywności.

Rada Naukowa uznaje za konieczne [illegible] **dziejów Ziem Odzyskanych.** Rada Naukowa zwraca się do [illegible] specjalną pomoc dla archiwów [illegible] tych ziemiach, co winno się stać podstawą i pierwszym etapem [illegible] naukowych nad historią Ziem Odzyskanych. W tym celu Rada [illegible] się do Rządu o ustanowienie [illegible] **dla słuchaczy szkół wyższych, pragnących poświęcić się pracy na Ziemiach Odzyskanych.** Rada apeluje również do [illegible] wydał zarządzenie [illegible] powszechnienie [illegible] noczenie uważa [illegible] zenia repatriacji [illegible] które przypadły Zw. Radzieckiemu [illegible] za bardzo pilną [illegible] potrzebę [illegible] nych, zwłaszcza [illegible] skiej książki. **Wreszcie Rada zwraca się z apelem do Związku Literatów Polskich i Związku Zawodowego Dziennikarzy o pomoc** [illegible] **nanie wszelkiej inicjatywy** [illegible] **ści artystycznej i publicystycznej związanej z historią oraz problematyką współczesnego życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych.**

RÓZMOWY Z NASZYMI CZYTELNIKAMI

Walka ze spekulacją interesuje wszystkich

Zainteresowanie ludzi świata pracy „Trybuną Robotniczą” i artykułami, omawiającymi walkę ze spekulacją, wzmogło się ostatnio bardzo. Zewsząd robotnicy przysyłają do redakcji setki listów z zażaleniami i opisami różnych sztuczek spekulanckich. Prawie ze wszystkich listów wyłania się na pierwszy plan pytanie, kiedy nareszcie ukrócone zostaną nadużycia i obezwładniona spekulacja. Nawet wypowiedzi czytelników, uzyskiwane przez reportera na ulicy, w tramwaju czy przy pracy, najwięcej zahaczają o ten temat.

Zaczepiony przez nas na ulicy czytelnik „Trybuny” **ob. Potempa Teodor**, kier. uczniowskiego warsztatu przy hucie „Ferrum”, na pytanie co mu się najwięcej podoba w gazecie, oświadczył: „Interesują mnie specjalnie artykuły poruszające sprawy techniczne, omawiające nowe udoskonalenia i wynalazki oraz wszelkie opisy o pracy w zakładach hutniczych i innych. Życzyłbym sobie, by więcej o tym i częściej pisano. Z zainteresowaniem czytam także niedzielne „Sygnały”. **Lecz już najwięcej w obecnym czasie śledzę za artykułami o walce ze spekulacją, to jest najważniejsze.**

W piękny wieczór majowy najlepiej odpocząć po pracy na ławce, w parku miejskim. Obok przysiada się młody robotnik i zabiera się do czytania „Trybuny”. Właśnie skupił uwagę na recenzji teatralnej jednej ze sztuk scenicznych, Jest to **ob. Boczek Paweł**, działacz młodzieżowych organizacji. Mówi on:



„Chciałbym zostać aktorem i występować na większej scenie, niż jak dotychczas w naszej świetlicy przy hucie. Właśnie stamtąd powracam z próby. W „Trybunie” z zajęciem czytam wszystkie recenzje sztuk scenicznych. Pozwala mi to wgłębiać się w życie i troski aktorów i daje mi zawsze najwięcej zadowolenia i zarazem podnieca moje dążenia”.

Życzymy ob. Boczkowi powodzenia w jego zamiarach!

Tramwajem w stronę Chorzowa jadą w godzinach porannych straganiarki z koszykami pełnymi jarzyny. Głośno rozmawiają o gazetach i o prowadzonej walce ze spekulacją. I one się żalą! Na pytanie skierowane do nich co myślą o przeprowadzonej akcji przeciwko spekulacji i nadmiernemu wzrostowi cen, **ob. Bułowa Rozalia** z Chorzowa, tak odpowiedziała:

Bo też to narobiło się harmideru! Ludziska spode łba patrzom na nos, pilnie uważajom jak co która sprzedowo. Niejeden powiedział nom już: „Pierona przyszoł i na wos czos!”

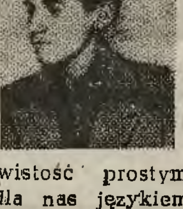
A teraz przejdźmy się do kopalni „Katowice”. Komendant straży kopalnianej nie tylko, że chętnie pozwala wejść na teren kopalni, ale jeszcze i udziela informacji. Otóż codziennie około 400 egzemplarzy „Trybuny” rozchodzi się wśród górników kopalni. Prawie wszyscy w kopalni są czytelnikami „Trybuny”. Większa część górników prenumeruje gazetę do domu. Uważają „Trybunę” prawdziwie za swoją — robotniczą i niejednokrotnie piszą do niej o swoich bolączkach i radościach.

Na dziedzińcu kopalni pustki. „Szychta” jest na dole. W zacisznym kąciku za kotłownią w laboratorium pracuje **ob. Noras Maria.** Odwiedzamy ją i odrywamy na chwilę od pracy.



„Co mogę powiedzieć o „Trybunie”? Bardzo dużo. W chwilach wolnych przeglądam ją, a potem czytam wszystkie artykuły. Jako kobietę, interesują mnie wszystkie sprawy społeczne, organizacyjne i światowe. Odczuwam brak jedynie tylko specjalnego działu ogólnego „Dla Kobiet”. — A jako obywatelkę to najwięcej interesują mnie artykuły i komunikaty o sprawach wewnętrznych kraju i o ogólnej sytuacji światowej. Mamy dość wojny ostatniej. Ja sama do dzisiaj odczuwam zło wniesione przez nią w życie. Śledzić musimy więc i starać się o długotrwały pokój, a wtedy wszystko ułoży się pomyślnie i zniknie troska o zapewnienie sobie w ciągłym trudzie warunków bytu”.

Tow. Baldy Paweł, magazynowy z huty „Ferrum” takie przedstawia życzenia:



„Piszcie więcej ciekawych historyjek o życiu robotników, takie różne „wice” i „godki”, które odsłaniają rzeczywistość prostym i zrozumiałym dla nas językiem. My robotnicy najwięcej to lubimy, a po czytaniu zawsze interesujących nas artykułów politycznych, mielibyśmy doskonałą rozrywkę. Pamiętam, dawniej pisano w ten sposób o trudach robotników i o walkach jakie prowadzili o swój byt. Takie powieści jak o hrabiu „Klimczoku” trzymały nas w napięciu i zawsze oczekiwaliśmy nadejścia gazety. A przecież teraz też byłoby o czym pisać. Przykładem może być ostatnia walka ze spekulacją”.

I. S.

Pierwsze pytanie konkursowe na str. 8

Delegacja przemysłowców czechosłowackich na Śląsku

W dniu 30 maja br. o godzinie 10.24 przybyła do Katowic wycieczka przemysłowców czechosłowackich w odwiedziny do przemysłu polskiego. Na udekorowanym dworcu witał gości poczet sztandarowy górniczy z orkiestrą. W imieniu miasta powitał przemysłowców czechosłowackich prezydent miasta Katowic **Wilner**, a w imieniu przemysłu dyr. inż. **F. Topolski.**

Po obiedzie goście udali się do Bielska, zwiedzając tam fabrykę metalową Josephiego i tekstylną Jankowskiego. Wieczór spędzili goście w Wiśle w Domu Zdrojowym.

Wycieczka będzie przebywała na Śląsku do dnia 4 b. m., po czym uda się do Poznania, Szczecina, Gdyni i Warszawy. Celem wycieczki jest dokładne poznanie możliwości produkcyjnych przemysłu polskiego i przeprowadzenie rozmów dla ustalenia współpracy w zakresie produkcji, wzajemnego zaopatrywania się w obrabiarki, maszyny i półfabrykaty oraz wspólnych możliwości eksportowych.

Wycieczka ta i rozmowy są dalszym ciągiem i pertraktacji prowadzonych w ciągu ostatnich tygodni przez przemysłowców polskich w Pradze.

E. WARGA

Demokracja nowego typu

DOKOŃCZENIE

Mówiliśmy już o tym, że zdyskredytowanie klas panujących i ich partii oraz przodująca rola partii komunistycznych w walce przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi wywarła decydujący wpływ na powstanie demokracji nowego typu. Jest rzeczą zrozumiałą, że wpływ ten nie był jednakowy we wszystkich wspomnianych państwach. Ten fakt, a także inne tradycje historyczne i różny skład narodowy — wywołały poważne różnice między poszczególnymi państwami.

W JUGOSŁAWII klasa panująca i jej partie polityczne całkowicie zdyskredytowały się sprzedaniem państwa **Hitlerowi** oraz swoją ekonomiczną, wojskową i polityczną współpracą z okupantami **(Nedicz, Draże Michajłowicz, Pawelicz). Król i rząd emigracyjny** (który do końca popierał Michajłowicza), zostali również skompromitowani. Partia komunistyczna zahartowana i przygotowana do walki przez przeszło 20 lat nielegalnego istnienia, zorganizowała w całym kraju walkę partyzancką wszystkich prawdziwych patriotów bez różnicy przynależności partyjnej. Zawsze znajdowała się w awangardzie na wszystkich najniebezpieczniejszych odcinkach. Wspomagane przez ludzi pracy oddziały partyzanckie przemieniły się w regularną armię. **W osobie Tito ruch ten znalazł politycznego i wojskowego kierownika i organizatora, który w ciągu długiego okresu walki stał się narodowym bohaterem, uznanym wodzem.**

Doprowadziło to do tego, że po oswobodzeniu kraju istniała już nowa armia, powstała w walkach, gotowy administracyjny i państwowy aparat i nowy rząd pod kierownictwem Tito. Dlatego też nowy ustrój w Jugosławii opiera się pod względem politycznym i wojennym na specjalnie silnej podstawie. Narodowa polityka nowej Jugosławii, o której będziemy mówić dalej, jak również powiększenie ludności kraju dzięki przyłączeniu do niej obywateli znajdujących się poprzednio pod obcym jarzmem, jeszcze bardziej wzmocniły trwałość polityczną nowego ustroju.

W BUŁGARII rządząca dynastia, klasa panująca i jej partie zostały tak samo skompromitowane jak i w Jugosławii. Ponieważ okupacja kraju przez nazistów miała miejsce za zgodą rządu, władza rządowa pozostała nie naruszona **aż do 9 września 1944 r.** Nie było tu długiej wojny domowej, nie było partyzanckich armii jak w Jugosławii. **Dopiero po przegranej armia rozdzieliła się: część jej pod kierownictwem reakcjonistów kontynuowała walkę po stronie Niemców, druga część przyłączyła się do nowo organizowanej władzy ludowej.** Ukaranie zdrajców ojczyzny i likwidacja starego reakcyjnego reżimu, jak również stworzenie nowego aparatu państwowego, miały miejsce dopiero po upadku starego ustroju. Partia komunistyczna mająca poparcie szerokich mas ludowych posiadała duże doświadczenie pracy nielegalnej i stała się partią kierowniczą.

W POLSCE warunki dla stworzenia państwa demokracji nowego typu były o wiele trudniejsze. Klasa panująca wielkich obszarników była znienawidzona przez ludność. **Rząd „pułkowników”, na czele z Beckiem, przeprowadzający z nienawiści do Związku Radzieckiego politykę współpracy z Hitlerem,** protestujący przeciwko udziałowi Związku Radzieckiego w obronie zachodnich granic Polski przed Hitlerem, został w zupełności skompromitowany. Jednakże inne siły polityczne jak np. **Stronnictwo Ludowe, PPS** i inne — miały jeszcze wpływy. (Autor mówi tutaj o polskich partiach politycznych, które działały w Polsce przed wrześniem 1939 r. — Red.). Naród wierzył jeszcze w legendę o Piłsudskim. Emigracyjny rząd w Londynie organizował nielegalne grupy bojowe, które naturalnie częściej wykorzystywano dla walki z komunistami i Armią Radziecką niż do walki z hitlerowskimi okupantami.

Polska Partia Socjalistyczna (PPS), która w swoim czasie prowadziła walkę rewolucyjną z caryzmem, miała nie bacząc na to, że większa część jej kierownictwa była nastrojona szowinistycznie i oportunistycznie, o wiele większy wpływ niż słaba jugosłowiańska lub bułgarska partia socjaldemokratyczna.

Utworzona w 1943 r. Polska Partia Robotnicza (PPR) jednoczy w sobie prócz byłych stronników partii komunistycznych szerokie postępowe koła ludzi pracy. Wpływ jej wzmocnił się dzięki tej walce, którą prowadziła ona podczas okupacji. Słuszna polityka po oswobodzeniu kraju — przeprowadzenie reformy rolnej, stworzenie jednolitego frontu z PPS itd. — zapewniły PPR wielką rolę w Rządzie.

Te historyczne czynniki są przyczyną tego, że walka sił reakcyjnych przeciwko nowemu ustrojowi w Polsce, jak wskazywaliśmy powyżej, jest o wiele bardziej ostrą niż w innych państwach nowej demokracji.

* * *

Wszystkie państwa demokracji nowego typu są republikami ludowymi. Masy pracujące określają politykę Rządu. Jednakże forma politycznego panowania mas pracujących nie jest jednakowa. **Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, są republikami parlamentarnymi** z powszechnym równym i tajnym prawem wyborczym. W tych państwach rządy są stworzone przez partie koalicyjne, stanowiące większość. Są również odpowiedzialne przed parlamentem. Ich prawo wyborcze różni się od prawa wyborczego starych demokracji burżuazyjnych tym, że nie zezwala się na działalność faszystowskich partii i faszystowscy zdrajcy są pozbawieni prawa głosu i wybieralności.

Z tego **wynika ważna kwestia teoretyczna: W partiach komunistycznych był szeroko rozpowszechniony pogląd o tym, że polityczna władza mas pracujących może być osiągnięta, tak jak w Związku Radzieckim, tylko w formie systemu sowieckiego. NIE JEST TO SŁUSZNE I NIE WYRAŻA RÓWNIEŻ POGLĄDU LENINA.**

Powstanie państw nowej demokracji jest jaskrawym dowodem tego, że polityczne panowanie ludzi pracy jest możliwe również przy zachowaniu zewnętrznych form demokracji parlamentarnych.

* * *

Państwa kapitalistyczne, przede wszystkim U. S. A. i Anglia czynią wszelkie wysiłki, aby nie tylko powstrzymać postępowy rozwój społeczny państwowej demokracji, ale cofnąć je do tyłu, znów przemienić je w zwykłe państwa kapitalistyczne. Dążenie to jest tym silniejsze, że współczesny system państwowy tych krajów wyklucza możność przemienienia ich w państwa zależne ekonomicznie, jakimi były one przed wojną w stosunku do Niemiec. Tym tłumaczą się znane dobrze czytelnikom z codziennej prasy fakty: często powtarzające się próby ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw, kłamstwa o „braku demokracji” w związku z tym, że wypady reakcyjne są ostro karane; próby zdyskredytowania wyborów, podtrzymywanie wszelkich objawów opozycji tj. wszystkich reakcyjnych w danej sytuacji historycznej, obiektywnie kontrrewolucyjnych partii i działaczy politycznych itd. Najbardziej intensywny charakter próby zewnętrznej ingerencji przybierają w stosunku do Polski, gdzie Polskie Stronnictwo Ludowe Mikołajczyka stanowi główny legalny parawan dla reakcyjnych sił wewnątrz państwa i stanowi oporę dla reakcji zagranicznej.

Te fakty tłumaczą, dlaczego wymienione państwa utrzymują między sobą przyjacielskie stosunki i okazują sobie wzajemnie ekonomiczną i polityczną pomoc.

Tak samo jasnym jest, że kraje te podtrzymują przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim. Dzieje się to nie tylko dlatego, że zwycięskie wojska Związku Radzieckiego oswobodziły te kraje od okupacji niemieckiej i nie tylko dlatego, że są to państwa słowiańskie, ale **dlatego, że ze wszystkich wielkich państw jedynie Zw. Radziecki** zainteresowany jest w utrzymaniu i w dalszym rozwoju istniejącej demokracji w tych państwach.

Związek Radziecki może okazać im pomoc dyplomatyczną przeciwko ofensywie zagranicznej reakcji. Obecny ustrój tych państw daje gwarancję, że nie będą one w przyszłości znów dobrowolnie służyć za wojskową odskocznię jakiemukolwiek państwu atakującemu Związek Radziecki. Z tego powodu Związek Radziecki zainteresowany jest w tym, aby państwa te były jak najsilniejsze pod względem ekonomicznym, politycznym i wojskowym, aby mogły bronić się przeciwko ewentualnym napadom.

Fakty te oznaczają, że państwa demokracji nowego typu są punktami węzłowymi w odradzającej się po wojnie walce dwóch systemów. Nie darmo Churchill podczas wojny niejednokrotnie proponował otwarcie drugiego frontu na Bałkanach zamiast rzeczywistego drugiego frontu na zachodzie. Chciał bowiem, aby przy końcu wojny angielskie siły wojskowe mogły być na miejscu dla zabezpieczenia starego porządku. **Ale te propozycje zostały odrzucone przez Roosevelta i Stalina jako nieuzasadnione ze względów wojskowych.**

To wszystko wykazuje wyjątkowo zwartą zależność wewnętrznej i zagranicznej polityki w obecnym etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu.

E. WARGA

17

Sygnały

TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

JÓZEF SIERADZKI

WERTEPY

(Leopold Buczkowski, „Wertepy", Gebethner i Wolf, Warszawa (1947). Str. 229 i 3 nlb. Obwoluta Grabskiej — Pucek).

Leopold Buczkowski dał młodą, nową, piękną powieść. Świeży język i styl, obfitość obrazów, niezwykła wrażliwość w odczuwaniu i odtwarzaniu przyrody, szczególne wyczulenie zmysłów — składają się na oryginalne cechy talentu, który od razu ujawnia się jako nieprzeciętny i bardzo wiele obiecujący.

„Po kilku dniach podobnych do wiosny, przyszła zawieja i nawaliła tyle śniegu, że Dolinoszczęsna jakby zapadła się w rozdół biały i nieogarnięty. Ze śniegu wystawały wysokie jesiony z wronimi miotłami, na tle śnieżnej osypki i ostro, wyraźnie rysowały się długie stodoły, chaty z rudymi zakisami na dymnikach i zalane pomyjami podwórza. Żwawy, mroźny wiatr, zorwawszy czerwone liście buczyny, zabarwił nimi zbocza i ciche, zastodolne koki. Nad przysiadłym dymem stygło tępe, sine niebo".

Albo i inny obraz, gdy Dolinoszczęsna „spłukana z brudnego śniegu, jakby wyrosła, zgęstniała. Pokazały się zapleciny płotów czarne, kudłate sady i ciżba chat, chlewów, stodół i kapic. Drewniana, omszała cerkiew, nagrzana słońcem dymiła, z jej napęczniałych gontów ściekała deszczówka do korytek i stygła zielono mglistym fladrem na kamiennym progu".

Operujący oszczędnym słowem malarz, równię jak natura, chwyta człowieka w kilku barwnych plamach. Np. Julka Berdańska. „Była w nowej sukience koloru krwistego buraka i butach z cholewami, jej krótki warkocz, nasteporczony ku górze, przepleciony był szmaragdowym troczkiem". Albo też Julka „jak kwiat georginii w nowej, czerwonej sukience, wymyta, pachnąca mydłem, potrząsając tęgim supłem warkoczy, krzątała się zwinnie po chacie".

Szczególna właściwość autora, to jego wyobraźnia węchowa. „Cała izba nasycona była zapachem czosnku, starych pomyj, lnu dla cieląt". Chrobowska, zakochana w księdzu Samosaczyńskim, zwraca się do życia, nauczycielka, czuje że ją coś niesie. „Wiosenne burze! Po burzy zazwyczaj czuję w powietrzu zapach męskiego potu". Masłowski, handlarz koni, „śmierdział wiatrem i końskim nieszczęściem". Gdy chłopi zebrali się w chacie „zaraz rozpachniło się od nich zleżałymi kożuchami, kwaśnym ciastem i dziegciem".

Wyostrzone zmysły widzą, czują, słyszą. Tomek „przysłuchując się karaluchom, skwirczącym po ścianach, gęstemu chrapaniu baby i niespokojnemu czuchraniu się świń za obelkowaniem — powoli zanurzał się w ckliwy, dzwoniący sen".

Buczkowski widzi wokół siebie taniec zmysłów. Chrobowska ma wcale niejasną sprawę z księdzem, Tomek z Julką, Łukasz Szeremeta z żoną Masłowskiego, Bina córka Szkolnika gorele. „Pełne usta, w kącikach zaślinione, podnosiła do ust Tomka i ćkała nimi jak ryba". „Miękkie dziewczęta, łamiąc się w krzyżu, ciągnęły na siebie parobków i osuwały się na burtę drogi. Brzęczały sprzączki, pękał znienacka śmiech, ostry jak u ogiera".

Cała przyroda popadła w szał rui. „Sadni, kiedy wszystko goreje zmysłowo, dziewczęta klepią się po zadach, chwytając się za podbrzusza; wałachy na odległych łąkach rżą, lecą z poddartymi ogonami w zamszone kwieciem żyta, spóźnione chrabąszcze męczą się, trą na dzikach śliwach; Słowłą płynie ikra, ślimaki pęcznieją, pszenica kąpie się w czerwonym zapyleniu a kukułka oplata sładami chwiejne czuby drzew".

Bohaterem powieści jest wieś. Ukraińska wieś na pograniczu Wołynia i Podola, gdzieś koło Radziwiłowa. Jej mieszkańcy, znalazłszy się w granicach Rzeczypospolitej, z trudem określali swoje sprawy narodowe i państwowe.

— Bezkiszki, wy Polak?

— A szczo będzie?

— Karcaba, wy Polak?

Karcaba, chłop ogromny i powolny, jak stary wół, pocierając czarnymi palcami zapocony łeb, zapytał:

— Co znaczy Polak?

— Cholera was wzięła, jak to powiedzieć, żebyście rozumieli?

Niewiele lat później młodzież tej wsi i innych wsi ukraińskich, ogarnięta szałem nacjonalizmu, rżnęła Polaków i dawała rekruta do SS-Galizien. Tak było koło Radziwiłowa i Poczajowa i Zbaraża. Tak było w Podlutym, w Beskidzie wschodnim, tak we wsiach wokół Brzeżan.

Buczkowski zna dobrze tę wieś, a niejedno co pisze, jest najwidoczniej zaczerpnięte z przeżyć. Zna również jej społeczne oblicze i choć nie przedstawia go z jaskrawą ekspresją, tym niemniej — i właśnie dlatego — osiąga silniejszy efekt.

„Łukasz Szeremeta był synem Judy Skakuna-Szeremety, fornala hrabiny Osiosalskiej". Do takiej genealogii pasuje historia i śmierć Łukasza, ojca Tomka. Jeżeli już koniecznie wyróżnić kogoś z gromady, przedstawionej przez Buczkowskiego, to jego, Tomka, jednego z głównych bohaterów powieści.

Księża, chłopi, koniokrady, przemytnicy, posterunkowi, nauczycielka. Pas pograniczny. Po trochu jak w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy", tylko że między Sergiuszem Piaseckim, a Leopoldem Buczkowskim jest ogromna różnica poziomu i etyki społecznej.

W Dolinoszczęsnej jak w mikrokosmie kłębią się utajone sprawy narodowościowe i sprawy socjalne, żyje kwestia społeczna, męczą się ludzie w niedostatku, moralnym niedowładzie, upadku we wszelakim upośledzeniu. Ofiarą tego padają chłopi i chłopki, nauczycielka i ksiądz. Z mierzwy ludzkiej wyrastą Tomko i Julka, ale nie wiadomo, czy i ich ominie los ojców i dziadów.

Dolinoszczęsna wymalowana jest realistycznie. Oto wybuchła epidemia tyfusu i grypy. „Chore dzieci, dusząc się na piecach, grzały gorączką młode jagnięta i psiaki". „Mużyckie dzieci". Wartownik Derkacz odsiadując wartę u Cpindla, „ściągał buty, wydobywał onucki i słomiane wkłady; nie śpiesząc się, wyciągał wszy z nogawic, albo dłubał patyczkiem w zębach".

Dziewczęta zatrute samogonką, młode kobiety zniszczone pracą i porodami. Żarnowiecka z miesięcznym dzieckiem, „wyglądała jakby była staruszką, jakby życie z niej uciekało, jak by doszedłszy do ostatniego więdnięcia wysmykiwało się z człowieka — ruiny albo badyla jesiennego, jej ręce cienkie zielonego koloru, z trudnością przewijały pieluchy. Twarz schorowana, pod oczyma trzęsły się worki, widać było, że mówienie męczyło ją".

Baby „czuchrające kupry o futryny". Znachor Grzybniak co miał „tylko" sześć śmiertelnych wypadków z powodu krwotoku i zatkania nieczystościami, cieszył się jednak niesłabnącym powodzeniem. Koniokrad Huk. Trup przemytnika na śniegu. Niemowię zwęglone w pożarze. Parobek mordujący księdza dla rabunku woreczka z pieniądzmi.

Chrobowska spędzająca płód. Ksiądz Samosaczyński, nie mający siły, by obronić się przed upadkiem. Kradzież, pijaństwo, zbrodnia.

— Bezsensowne to wszystko człowieku.

„Życie moje — myślał ksiądz — jest niewypowiedzianie bezsensowne".

Z męki tego życia wynikało zwątpienie:

— Gdzie jest ten agatos, gdzie, Boże Święty!?"

Potem na gotowe, gdy wyrastające z choroby całego układu choroby skrzywienie i zbrodnia dojrzała, przychodził posterunkowy Wawaszyński egzekutor „sprawiedliwości i prawa". Koło błędu było zamknięte.

Takie były wertepy, jeszcze wczoraj żywe, uchwycone na kliszy przez Buczkowskiego. Na łonie czystej, błogosławionej natury.

„Wsie w jarach, chaty w jarach, nad jarami, wzdłuż kredowych krawędzi, dziewanna, nad chatami, wzdłuż żerdzi, nie raz wyżej strzech, malwy i żółtański bogatczyk. Rozrośnięte sady, sypiące się za płety gałęzie, tulą ptasie gniazda. Ote Seret, Siorła, Ikwa i Horyń przegryzają na łąkach głębokie rowy, w szatańskich bezdniach prąd tworzy wiry i niesie żabią nasiennicę do morza. W dzień motyle, dzwońce, sojki i żołny pirgają pod chmurami. W nocy, zniżony, żytni, szelestem kryty, kurczęcy pisk skowronczątą. Daleka, pachnąca dziką cykorią i piołunami przestrzeń".

W Leopoldzie Buczkowskim objawia się wielki talent. Pisarza realisty. I malarza w słowie.

Józef Sieradzki



Rzeźba radziecka

Popiersie A. Sperańskiego członka Akademii Nauk dłuta E. Wuczeticza.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Satyra prawdę mówi

Czytelnicy chętnie czytają utwory satyryczne. Oczywiście — dobre utwory satyryczne. Śmieją się, kiwają głowami i mówią:

— Ten ma cięty dowcip! Nie chciałbym się takiemu dostać na języki!

Satyrycy stosunkowo łatwo zdobywają popularność. Nieraz jedna lapidarna, trafna fraszka, lub wyjątkowo udały felieton potrafią zapewnić satyrykowi rozgłos.

Ale popularność satyryków jest szczególnego rodzaju. Satyryka nie traktują czytelnicy „poważnie", jak autora prawdziwie wartościowego. Mówi się o tego typu twórcach z pewnym lekceważeniem. Czytelnik odnosi się do satyrytyka — niemal jak król do swego trefnisia. Pozwala z siebie pokpiwać, często obdarzy oklaskiem, lub nagrodą w postaci łaskawego wyróżnienia:

— Lubię czytać jego kawałki...

Tu muszę podkreślić, że mówię ciągle o stosunku polskiego czytelnika do satyryków. W innych krajach ten rodzaj twórczości jest o wiele więcej ceniony. U nas kpiarze i szydercy są lekceważeni.

— I cóż on takiego napisał? — powiada się o satyryku, który przez długie lata chłostał w dowcipny sposób swymi utworami przywary narodowe i ogólnoludzkie. — Parę wierszyków, kilkanaście humoresek? To nie jest poważny autor!

A przecież każdy literat ma ambicję, aby uznano go za „poważnego" autora — choć w tym wypadku brzmi to paradoksalnie. Toteż zniechęceni satyrycy i humoryści najczęściej po jakimś czasie szukają laurów w innym rodzaju twórczości literackiej. Zasiadają do napisania sztuki, albo długiej „poważnej" powieści.

Zwykle nic z tego dobrego nie wychodzi. Pisanie na serio nie leży w ich twórczym usposobieniu. Męczą się. Dają wypociny. Krytycy — uradowani, że nareszcie mogą wychłostać kpiarza — ostro krytykują nieudały utwór. Czytelnicy triumfują:

— A co, nie mówiliśmy? On nie ma talentu! On ma tylko talencik do pisania bzdurek!

I zgnębiony satyryk często łamie pióro — z wielką szkodą dla ledwie wegetującej satyry polskiej.

Piszę: ledwie wegetującej... Bo istotnie — satyryków o jakim takim poziomie jest u nas niezmiernie mało.

Często czytelnicy oraz grafomani, którzy usiłują pisać satyry — narzekają że satyrycy tworzą u nas coś w rodzaju klanu, ekskluzywne kółko dowcipnisiów, którzy wszystkimi siłami bronią się przed intruzami, którzy by chcieli powiększyć to grono szyderców. W nielicznych pismach satyrycznych pojawiają się stale te same nazwiska — kilkanaście zaledwie nazwisk.

— Cóż to, czy inni nie potrafią pisać na wesoło? Czy to tak trudno? — wołają z oburzeniem czytelnicy. — Kombinatorzy! Kapliczkę sobie zorganizowali, kółko wzajemnej adoracji!...

A tymczasem — istotnie: trudno jest pisać na wesoło! Bardzo trudno! — Niełatwo jest napisać humoreskę, którą czyta się bez znużenia i która ma dobrą, mądrą, a wywołującą chociażby uśmiech — puentę! Nie łatwo napisać zwięzły, skrzący się dowcipem felieton, w umiejętny sposób godzący ostrzem satyry w najczulsze punkty społeczeństwa... Trudno napisać wiersz dowcipny nie tylko w treści, ale także w rymach. A jeszcze trudniej — fraszkę. Często początkujący autorzy mają doskonały pomysł, lecz nie mogą dać sobie rady ze skondensowaniem utworu, który musi być króciutki.

Rozciągają więc fraszkę, jak gumę, i z fraszki powstaje niezgrabny — wiersz.

Ba! Nawet dowcip napisać trudno...

Doskonały kawał można „zabić" przez rozwleczenie dialogu. Najczęściej laicy z dowcipu, który powinien zawierać się w czterech wierszach druku, robią anegdotę na dziesiątki wierszy.

A pisanie dialogów jest najsłabszą stroną początkujących pisarzy wszelkiego rodzaju, zwłaszcza humorystów i satyryków.

Człowiek dowcipny, świetny narrator, inteligentny — gdy siada do napisania chociażby dowcipu, staje się nieznośnym, napuszonym gadułą. Jego bohaterowie mówią tak, jak nie mówi żaden żywy człowiek.

Wreszcie wypoci jakiś utwór i przesyła redakcji. Redaktor przeczyta i orzeka słusznie w „odpowiedziach redakcji":

— Zadatki talentu są. Radzimy pracować.

I kandydat na satyryka oburza się.

— Widzicie! — woła — klan!... Oni by tam kogo dopuścili do swojego grona!

Gdy jedno z pism dla starszej młodzieży ogłosiło niedawno konkurs pod hasłem „Próba humoru" — spośród wielu tysięcy młodocianych czytelników nie znalazł się ani jeden, który by nadesłał utwór godny druku!

Na tym przykładzie stwierdzić możemy, jak mylne jest przekonanie, że zawodowi, tak zw. „starzy satyrycy", nie chcą dopuścić młodych do rangi kolegów...

Po prostu — satyra jest jednym z najtrudniejszych rodzajów literackich.

A teraz pytanie: czy jest pożyteczna?

Popularna definicja Krasickiego stwierdza, że satyra mówi prawdę, czci urzędy, ale sądzi c z ł o w i e k a. Obnaża jego słabostki. Niektóre stałe i nieśmiertelne, inne ujawniające się jaskrawo w pewnych okresach.

Satyryk musi posiadać nieomylny zmysł aktualności. Pewne sprawy są „modne", jako przedmiot satyry, przez czas dłuższy, inne niekiedy tylko przez parę miesięcy, tygodni, a nawet dni. Satyryk jest stale w pogoni za aktualnym tematem, pasjonującym społeczeństwo. Kto pierwszy skrytykuje w sposób dosadny i dowcipny objaw godny nagany — zyskuje poklask. Inni — którzy się spóźnili chociażby o tydzień — są już epigonami, nędznymi naśladowcami sokoło - okiego szydercy.

Nie myślcie, Czytelnicy, że droga życiowa satyryka usłana jest różami. Jest na niej pełno kolców. Te kolce — to narzucone kryteria, często niesłuszne, granice swawoli, których przestępować nie wolno...

— Nie pozwalam! — woła oburzony stróż moralności lub bezpieczeństwa. — To jest niebezpieczna aluzja!

Często ma rację. Częściej — zapomina o tym, że satyra rozładowuje nagromadzenie elektryczności w nastrojach. Jeśli społeczeństwo ma jakieś pretensje do swoich kierowników i nie pozwala mu się na wypowiedzenie zdania — wówczas zbiera się gruby pokład niechęci.

— Boicie się, żeby powiedzieć wam prawdę!... — powiada szary człowiek.

Gdy natomiast zdolny satyryk — bez obrażania, unikając nachalnej napaści, lecz w sposób dowcipny i trafny — skrytykuje to i owo — wówczas społeczeństwo oddycha z ulgą.

— Jest więc jednak ktoś, kto widzi błędy! — mówią ludzie. — Tak zwane czynniki miarodajne na pewno zwrócą uwagę na te niedociągnięcia i wyciągną odpowiednie konsekwencje!

I elektryczność wyładowuje się bez żadnych groźnych skutków.

Satyryk powinien być niezależny. Ale powinien też być głęboko rozsądny. Nie powinien nigdy kierować się osobistymi animozjami.

TADEUSZ SOKÓŁ

WIEC

Dziewczyny schodząc po schodach
podnoszą oble kolana
do ócz młodzieńców:
dzieje się po mszy przed kościołem.
Suną pluszowe kapce
po śniegu. Padał śnieg.
Świątecznie jest, uroczyście...
Zwykły jest tylko wiec.
Dziewczyny w futerkach ze skunksów
stanęły. Ponad tłumem
w siwym drelichu robotnik
grzmiał. Słuchał tłum.
Słuchała głodna biedota
wypełzła ze stęchłych nor;
jakże się śmiały dziewczęta:
fałszywie gruchnęła pieśń.
Policjant poprawił kask,
pałką uderzył żydka
rudego o długich pejsach.
Znałem cię mały Abramie,
szósty synu szewca.
Widziałem idąc do szkoły...
W bramie, skąd wiało smrodem
opowiadałeś młodszym
o kolorowych zabawkach
i o ogródkach pachnących
tymiankiem, czosnkiem, lawendą.
Dziewczyny już się nie śmiały
Tłum krzyczał przerażony,
gumowe pałki wytrącał
z rąk granatowej policji.
Młodzieńcy w czapkach studenckich
tryskali śmiechem i wrzaskiem,
tylko pobladłe dziewczyny
z niesmakiem krzywiły usta.
Na rynku śnieg był zdeptany
i poplamiony krwią;
w wieńcu bagnetów kobiety
płakały.

Tadeusz Sokół

Satyryk powinien być: sprawiedliwy i... dowcipny!

Dowcip jest bronią potężną i mało u nas docenianą.

Wracam do wstępu niniejszego felietonu.

„Czytelnicy chętnie czytają utwory satyryczne"... Ale niestety satyrycy nie są u nas w należytej ocenie. Polacy lubią chodzić obuci w koturny. I z tej sztucznej wysokości patrzą z góry na trefnisiów, którzy spełniają wartościową rolę społeczną. Nie każcie im wysilać się na poważne elukubracje. Niech piszą na wesoło. Niech się „wygłupiają!"

A jeśli czujecie iskrę talentu, jeśli pragniecie powiększyć grono — nie wierzcie, że mieszkają za sezamem, który nawet na siedmiokrotne zaklęcie się nie otworzy!

Wystarczy napisać dobry utwór satyryczny i przesłać go do pierwszego lepszego pisma.

Wydrukują.

I zapłacą.

— Pucu nie ma, w rękach nic — jak mawiał pewien magik popisujący się na podwórzach warszawskich.

Trzeba mieć talent.

Tylko talent.

Bogdan Brzeziński

Jeden wykład w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Katowicach

Motto: „Ideowe uzbrojenie kadr partyjnych w teorię marksistowską jest najbardziej palącym zadaniem polityznym". (WIESŁAW)

„Wykład. Nie wchodzić!" Taki napis wisi na białych drzwiach sali wykładowej Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Katowicach. My jednak wchodzimy, zamykając ostrożnie drzwi i zajmujemy wolne miejsce w środku sali. Mówi kierownik szkoły tow. Berler. Dzieje ruchu robotniczego w Polsce w latach 1918 — 1926. Cisza absolutna. Skupione twarze słuchaczy. Padają daty historycznych bitew polskiej klasy robotniczej o najistotniejsze prawa socjalne i polityczne. Słuchacze pilnie notują. Ta wiedza każdemu, z nich jest bardzo potrzebna, bardzo bliska i bardzo droga. Nikt z nich nie chce stracić ani jednego szczegółu z wykładu. To są prawie wszyscy robotnicy — ludzie prości i wiedzę tą chwytają prosto, a skwapliwie.



Tow. Szydłowski Józef, stary działacz robotniczy z Dąbrowy Górniczej. Przed wyjazdem na kurs był sekretarzem partyjnego koła oddziałowego w hucie Bankowej.



Tow. W. Hnatów — słuchacz Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Katowicach, ma wiele dobrych chęci i uporczywą pracą zdobywa wiedzę polityczną.

„Powstanie Państwa Polskiego na gruzach caratu i monarchii hohenzollernowsko-habsburskiej". Pod wpływem rewolucji socjalistycznej w Rosji w 1917 roku, powstają w Polsce Rady Delegatów Robotniczych. Szczególną rolę odegrały Rady Delegatów w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskim". „Przyczyny odpływu pierwszej fali rewolucyjnej w Polsce. A więc przede wszystkim — brak partii robotniczej, zdolnej do kierowania milionowymi masami proletariatu".

Padają zdania i nazwy. Wykładowca tłumaczy każde trudniejsze słowo, wyjaśnia każdy szczegół, aby słuchacze mieli lepiej naświetlony ten czy inny fakt. Tow. Berler poleca i wskazuje przeczytanie takiego i takiego wyjątku z dzieła źródłowego, przedyskutowanie go na seminariach. W ten sposób wiadomości pozostają w pamięci towarzyszy, przyjmują się, są żywymi wiadomościami, które oni — aktywiści partyjni przekazywać będą dalej na swoich terenach, w miejskich i powiatowych szkołach partyjnych.

W przerwach słuchacze zadają wykładowcy pytania. Rozwija się ożywiona dyskusja. Pytania są przemyślane, dotyczą spraw i problemów rzeczywiście ważnych.

— Towarzyszu kierowniku! A co waszym zdaniem skłoniło Piłsudskiego do usunięcia się do Sulejówka, aż do przewrotu majowego?



Tow. Szmyrek Wilhelm, autochton z Opolszczyzny, sekretarz gminnego komitetu partyjnego w Tworogu, pow. Gliwice. — Słuchacz Woj. Szkoły Partyjnej.

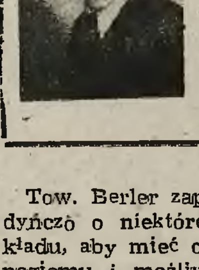
— A dlaczego, jak to było możliwe, że Kiernik, który kazał strzelać do robotników „Sempelritu", demonstrujących na ulicach Krakowa, był ministrem w Rządzie Jedności Narodowej?

— A jak Petlura dostał się do Paryża?

Pytań jest dużo. Trzeba na nie odpowiadać, wyjaśniać, tłumaczyć. Z tego kursu muszą wyjść przecież świadomi peperowcy, działacze znający dobrze teorię, mający duży zasób wiadomości ze wszystkich dziedzin. W praktycznej pracy partyjnej mają już znaczne doświadczenie. Wszyscy prawie brali żywy udział w akcji referendum, w wyborach. wielu z nich jest sekretarzami komitetów gminnych i kół. wielu pracuje w radach zakładowych i narodowych. Wszędzie tam muszą sprostać nabyte tutaj wiadomości i w swej dalszej praktycznej działalności kierować się nimi.

Ogólny, szeroki widnokrąg myślowy, znajomość ruchu robotniczego. znajomość teorii marksistowskiej pomoże im w znalezieniu niezmylnej drogi do rozwiązywania najżywotniejszych spraw w terenie.

Na seminariach słuchacze jeszcze raz przemyślają i przedyskutują treść wykładu tak, aby wiadomości zawarte w nim stały się całkowicie jasne.



Tow. Opiela Zdzisław — jest sekretarzem Koła PPR przy Wojewódzkiej Szkole Partyjnej.

Tow. Berler zapytuje ich pojedyńczo o niektóre rzeczy z wykładu, aby mieć orientację, co do poziomu i możliwości pamięciowych słuchaczy.

— Tow. Mach, zapamiętaliście, jaki był strajk w Warszawie?

Pierwszy polityczny strajk w Polsce. po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji? — pyta wykładowca.

— Zapomniałem, towarzyszu.

— Powinniście to wiedzieć.

Tutaj nawiązując żartobliwie do nazwiska słuchacza, wykładowca mówi krótko o idealistycznej filozofii Macha i Avenariusa, o pracy Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm".

No. trudno. Tow. Machowi nie powinno się. Zapomniał. Ale już potem w innym miejscu zrywa się. Chce mówić, dyskutować, pytać. Dyskusja jest dobra i potrzebna. Rozwiązują się języki i umysły. Ta rozmowa, swobodna i nieskrępowana, uczy może nawet więcej, niżby to robiły same tylko wiadomości z wykładu.

Kto wie, może to jest nowa, dobra metoda nauczania, która przyjmie się i przyjąć się powinna w szkołach i uczelniach niepartyjnych.

Ta szkoła partyjna dałaby niejednemu pedagogowi wiele cennego materiału, wniosków i doświadczeń.

Wojewódzka Szkoła Partyjna spełnia dla śląsko-dąbrowskiej organizacji partyjnej ogromnie doniosłą rolę. Coraz więcej członków naszej organizacji poznaje marksizm, tą niezawodną broń naszej partii.



Tow. Krawczyk Stefan — sekretarz komitetu fabrycznego w Azotach w Chorzowie, słuchacz Woj. Szkoły Partyjnej.

TADEUSZ BARTOSZ

„Jadą wozy z cegłą"...

Robotnicy, chłopi, nauczyciele i młodzież budują szkoły

Entuzjastyczne doniesienia i raporty z terenów objętych akcją budowy szkół nie przekonały wicewojewody Ziętka. Odnosi się do nich z rezerwą. — Sprawdzimy na miejscu — mawiał starostom powiatowym, którzy zbyt głośno wyrażali swój entuzjazm nad akcją w ich powiatach. Tak doszło do wyprawy i już na drugi dzień wczesnym rankiem, pod przewodnictwem wicewojewody wyruszyła ekipa złożona z inżynierów wojewódzkiego wydziału techniczno-budowlanego i prasy na objazd terenów, gdzie powstają nowe szkoły wiejskie.



Takie szkoły były...

WSZYSCY BUDUJĄ

Nasz samochód prasowy, zamykający kolumnę złożoną z 4-ch aut wojewódzkich coraz częściej pozostawał w tyle, a jedynie smuga pyłu unoszącego się za poprzednikami wskazywała nam kierunek jazdy. Dochodziła godz. 8-ma gdy stanęliśmy w **Dobieszowicach.**

Na dawnym folwarcznym terenie b. niemieckiego hrabiego Donnesmarka na obszarze 2 ha, wydzielonym obecnie pod budowę szkoły, rojno było i gwarno. Uwijający się robotnicy i nadzór techniczny wcale nie wydawali się być zaskoczeni niespodziewaną inspekcją wojewódzką. Praca szła normalnie, a stosy cegieł i kamieni nagromadzonych tu z rozbiórki nieużytecznych i zdewastowanych zabudowań wskazywały, że tempo jej jest energiczne i wzmożone.

Płk. Ziętek kiwa z uznaniem głową: — trochę mało u was tych robotników — zwraca się do **insp. Łojki.** — Po południu będzie więcej. **To są ludzie, którzy pracują tu dobrowolnie, a pracujący w fabrykach przybywają później, poświęcając godziny wypoczynku dla pracy przy budowie szkoły.**

Ludność Dobieszowic gorąco popiera akcję budowy szkół, czego dowodem jest zresztą powstały jeszcze w ubiegłym roku komitet budowy złożony z mieszkańców wsi, który zorganizował rozbiórkę zabudowań folwarcznych jeszcze przed otrzymaniem subwencji i planów budowy, z województwa. Dobieszowice wzięły się energicznie do budowy własnej szkoły. Walczyły o nią jeszcze przed wojną, ale sanacyjni reformatorzy szkolnictwa uważali, że chłopskie dziecko może być analfabetą. Obecnie punktem honoru mieszkańców Dobieszowic jest wyciągnięcie szkoły pod dach jeszcze w roku bieżącym. Będzie to nowoczesna piętrowa szkoła, posiadająca 8 sal wykładowych, **szkołę gospodarstwa wiejskiego** dla dziewcząt, salę gimnastyczną i t. p, a koszt budowy wyniesie ok. 50 milionów zł. Pierwsza inspekcja wypadła zgodnie z okresowym raportem. Chęć do pracy, samorzutna pomoc mieszkańców uwidacznia się na każdym kroku. Tych 850 tys. cegieł i 80 ton cementu jakie na razie województwo Dobieszowicom przydziela jak również pomoc finansowa, jest nie tylko czynem doraźnym w kierunku przyśpieszenia budowy szkoły. Dobieszowiccy chłopi rozumieją to: dziś Państwo pierwsze idzie z pomocą, a kiedyś mimo żądań i próśb władza sanacyjna była głucha na wszelkie apele.

Podróż trwa. W przeciągu 15 minut jesteśmy w **Żychcicach.** Tu dwupiętrowy gmach szkolny dominuje nad okolicą. Obecnie trwają prace instalacyjne. **Majster Duda** jest w swoim żywiole. Zakłada światło i instalacje centralnego ogrzewania. Ta szkoła już we wrześniu br. oddana będzie do użytku 320 dzieciom.

Następny etap podróży to **Bobrowniki.** Budowę szkoły rozpoczęto tu jeszcze przed wojną, ale na skutek złego rozwiązania technicznego obecnie należy ją przebudować. Brak izolacji poziomych i pionowych, złe rozplanowanie nastręcza naszym inżynierom wiele trudności. Mimo tych dodatkowych prac i tu do zimy stanie budynek 8-klasowej szkoły.

W Dąbiu zwiedzamy jeszcze jedną szkołę, której budowę rozpoczęli mieszkańcy wsi zakupując za zebrane przez siebie 80.000 złotych 100.000 cegieł i 20 ton żelaza. Poświęcają oni wolny czas, budując systemem gospodarczym własną szkołę do chwili kiedy Wydział Wojewódzki przydzielił im ok. 25 milionów kredytu na dalsze prowadzenie prac.

„CAŁA WIEŚ BUDUJE SZKOŁĘ"

Nowa Wieś leży już w powiecie zawierciańskim, gdzie dotychczas istniało zaledwie 24 prowizorycznych szkół. **Przy budowie szkoły zastajemy całą wieś.** Jedni kopią fundamenty, inni kładą kamienie, **dzieci szkolne noszą cegły i piasek. Kierownik szkoły, a równocześnie kierownik budowy ob. Czapla uwija się z zakasanymi rękawami** u koszuli, organizując pracę i dostawę materiałów. Nowa Wieś ma 50 proc. mieszkańców o nazwisku Czapla. Spotkałem oprócz kierownika szkoły **murarza Czapię, który poświęca cały tydzień w miesiącu na bezpłatną pracę przy budowie szkoły, ucznia trzeciej klasy Czaplę noszącego niestrudzenie cegły.** Tych Czapli jest wiele i wszyscy oni z entuzjazmem i zapałem wzięli się do pracy. Komitet Budowy zebrał tu 107 tysięcy zł między mieszkańcami. Transport i robociznę ludność ofiarowuje dobrowolnie. Obecnie dzięki uzyskanym 5 milionom subwencji mieszkańcy Nowej Wsi mają możność dokupienia potrzebnych jeszcze materiałów i już w krótce nowa 4 klasowa szkoła, mieszcząca 250 dzieci rozwiąże kryzys lokalowy, jaki dawał się dotkliwie odczuć w nowowiejskim szkolnictwie.

Po kolei objeżdżamy **Żelisławice,** gdzie stanie 8-klasowa szkoła, kosztem ok. 6 milionów złotych, **Myszków,** gdzie już tylko pozostaje wykończyć drugie piętro i halę na centralne ogrzewanie, gdzie **pracownicy fabryki „Światowid"** walnie przyczynili się do budowy tej szkoły opodatkowując się dobrowolnie na ten cel.

Boguchwałowice, które dotąd nigdy jeszcze nie miały własnej szkoły a obecnie kosztem 2 milionów złotych stanie we wsi liczącej 700 mieszkańców szkoła dla 80 dzieci.



... a takie powstają wspólnym wysiłkiem robotników, chłopów, nauczycieli i młodzieży

Siewierz stare miasteczko, słynne ze swych „Targów Siewierskich z widocznym z daleka zamkiem, bramą biskupią z XVI wieku, gdzie kosztem półtora miliona złotych powstanie **liceum ogólno-kształcące** dla 400 młodzieży, **Mrzygłód,** w którym stanie 8-klasowa szkoła dla 500 dzieci.

Wszędzie witano entuzjastycznie delegację wojewódzką. Społeczeństwo powiatu zawierciańskiego i będzińskiego potrafi być wdzięczne za trud i pomoc jaką okazuje mu ludowa władza. Rzeczywistość potwierdziła suche raporty. Akcja budowy szkół trwa i rozwija się przybierając na sile z każdym dniem.

Z. W.

TRYBUNA Czytelników

W sprawie kasjerów stacyjnych PKP

„Do Redakcji Trybuny Robotniczej w Katowicach.

Zwracam się do Redakcji Trybuny Robotniczej w Katowicach z prośbą o umieszczenie niżej przytoczonego pisma w waszym poczytnym dzienniku. Pukałem bowiem do wielu drzwi, lecz bezskutecznie

Kasa stacyjna na PKP jest kasą o obrocie miesięcznym kilkunastu względnie kilkudziesięciu milionów zł. Opinia kasjera musi być pod każdym względem dobra. Jest logiczne, że tak ważnej i delikatnej funkcji nie można pierwszemu lepszemu powierzyć. Ponadto kasjer jest stale narażony na niebezpieczeństwo ze strony złodziei lub bandytów.

Tym właśnie kasjerom stacyjnym, którzy swoją uczciwą i staranną pracą przyczyniają się do sprężystego funkcjonowania aparatu administracyjnego PKP, nikt się nie opiekuje. Może dlatego, że podlegają administracyjnie Wydziałowi Handlowo - Taryfowemu. Pracują dla biura finansowego, a bezpośrednim zwierzchnikiem na stacji jest zawiadowca stacji. Czym więcej opiekunów tym gorzej. W końcu kasjer zostaje bez butów. bez munduru i wszelkich premii oraz dodatków służbowych, z których korzystają inni pracownicy kolejowi. Nawet dodatek funkcyjny, który się kiedyś kasjerowi wypłacało, obecnie się potrąca. Przyczyna leży w tym, że M. K. nie zatwierdziło jeszcze niektórych kas, przez co kasjerzy nie mogą awansować do podstawowych grup oraz nie mogą otrzymywać dodatku funkcyjnego. Strach pomyśleć, że sprawa, która wymaga parę godzin czasu, walkuje się parę lat. Kto wynagrodzi pokrzywdzonych?

Apeluję tą drogą do ob. Dyrektora Dyrekcji Katowickiej oraz do naczelników zainteresowanych wydziałów o spowodowanie zatwierdzenia tych kas przez M. K. aby kasjerzy [illegible] yjni choćby tylko moralnie otrzymali zadośćuczynienie.

podpis nieczytelny
Brzeziny Śląskie".

Zwracamy się do DOKP, by zechciała wyjaśnić sprawę uposażenia kasjerów stacyjnych.

Znowu o napisach niemieckich

Tym razem ze swastyką

„Towarzyszu Redaktorze!

Postanowiłem zwrócić się przez tak rozpowszechnione pismo jak „Trybuna Robotnicza" do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze oraz do całego społeczeństwa polskiego z zapytaniem, czy nie czas już by skończyć z ostatkami niemczyzny i faszyzmu. Są ludzie, którzy wysyłają listy z napisami niemieckimi na kopertach, a nawet robią to panowie z Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Moim zdaniem, Towarzysz Redaktor powinien przez „Trybunę Robotniczą" skrytykować tych wszystkich panów, by zaprzestali rozpowszechniania propagandy faszystowskiej, bo inaczej taką robotę nazwać nie można tym bardziej, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych zabroniło właśnie używać papieru z napisami niemieckimi.

Przesyłam Towarzyszowi kopertę otrzymaną z Sądu w Jeleniej Górze.

B. Feldman

Lubówka, powiat kamienno górskie Dolny Śląsk".

Dodajemy, że koperta nosi duży nadruk: „Amtsgericht Hirschberg i. Rsgb. Fernsprecher Nr. 3311. Frei durch Abloesung Reich. Poniżej pieczęć z niemieckim orłem i swastyką W rogu koperty mała pieczęć: Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze. Jeśli Sąd Okręgowy nie ma funduszów na zakup nowych kopert, to mógłby przynajmniej zrobić, jak to czynił okupant z polskimi kopertami, mianowicie przewrócić je na drugą stronę. Trochę kleju na ponowne zlepienie koperty nie kosztuje wiele.

Z całego kraju

WARSZAWA

PRACOWNIE NAUKOWE I WARSZTATY W NOWYCH GMACHACH DZIELNICY UNIWERSYTECKIEJ.

W BOS odbyła się konferencja, na której omówiono sprawę rozbudowy Politechniki Warszawskiej. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Instytutu Badawczego Budownictwa, Instytutu Naukowego Kierownictwa i Organizacji, Państwowego Urzędu Pomiarów Kraju, Dyrekcji Planowania Przestrzennego i BOS. Przewiduje się rekonstrukcje i unowocześnienia istniejących już gmachów oraz budowę nowych. W nowych budynkach znajdą pomieszczenie pracownie naukowe i warsztaty, wyposażone we wszelkie pomoce techniczne i naukowe. Sale wykładowe pozostaną w dawnych gmachach W pobliżu Politechniki zostaną również wybudowane siedziby współpracujących z Politechniką — Instytutu Organizacji i Kierownictwa oraz Instytutu Badawczego Budownictwa.

KRAKÓW

POSTĘPY ELEKTRYFIKACJI.

W Proszowicach odbyło się uroczyste otwarcie linii wysokiego napięcia łączącej Słomniki z Proszowicami. Podczas całego przedwojennego dwudziestolecia zelektryfikowano tylko trzy miejscowości w powiecie miechowskim podczas gdy dziś po dwóch latach przeprowadzono elektryczność w dwóch miastach, w 26 wsiach. Na rok bieżący preliminowano na tego rodzaju roboty 100 milionów złotych.

ŁÓDŹ

RUDOLF MALISZ „VOLKSDEUTSCH" Z BIELSKA STANIE PRZED SĄDEM W ŁODZI.

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech przekazały prokuraturze polsk. „Unterscharffuehrera" SS, który pełnił służbę w obozie w Oświęcimiu. Rudolf Malisz, „Volksdeutsch" z Bielska, począwszy od czerwca 1940 do 1945 roku pełnił funkcje cenzora listów.

Prokuratura łódzka zwraca się do wszystkich b. więźniów Oświęcimia, którzy mogliby złożyć jakiekolwiek wyjaśnienia w sprawie działalności Rudolfa Malisza, o zgłaszanie się do prok. Kubika.

PIOTRKÓW

ROBOTNICY CHODZĄ DO GIMNAZJUM.

W dniu 29 maja rb. w świetlicy huty szklanej „Kara" w Piotrkowie, od będzie się niepowszednia uroczystość wręczenia świadectw z ukończenia 1-ej klasy gimnazjalnej — piętnastu robotnikom tej huty, którzy, mimo ciężkich warunków życiowych — po pracy uczą się w zakresie gimnazjum.

BIAŁYSTOK

ODBUDOWA SKŁADNICY MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH.

W bm. została rozpoczęta przez Składnicę Wyrobów Włókienniczych Nr. 9 odbudowa budynku fabrycznego przy ul. Grunwaldzkiej.

Odbudowa zostaje spowodowana coraz większą wydajnością białostockich fabryk włókienniczych, stąd też zachodzi potrzeba przygotowania odpowiednich składów tekstylnych.

POZNAŃ

WYSTAWA PAMIĄTEK Z POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO.

Koło Związku Powstańców Wielkopolskich z 1918—19 r. organizuje z okazji 400-lecia powstania miasta Leszna „Wystawę Pamiątek Powstania Wielkopolskiego 1918—19 i ówczesnego odcinka powstańczego grupy „Leszno".

Celem wystawy jest zobrazowanie wydarzeń ówczesnego ruchu niepodległościowego i poprzedzających go zmagań o utrzymanie polskości tej ziemi.

LEGNICA

BAZYLIKA Z GROBOWCAMI PIASTÓW.

W tym miesiącu magistrat przystępuje do remontu bazyliki św. Jana, gdzie mieści się mauzoleum ostatnich Piastów. Szczególnie pilną sprawą jest remont sklepienia, które widocznie ma jakąś wadę, gdyż od czasu zbudowania kościoła raz runęło i kilkakrotnie było remontowane.

ŻARY

„NIE CHCEMY CUDZEGO.

Kopalnia węgla brunatnego „Babina" otrzymuje już energię elektryczną z Polski. Do niedawna korzystała jeszcze z prądu pobieranego z terenów Niemiec.

By zapewnić kopalni stały dopływ prądu, buduje się nową linię przesyłową na 20,000 Volt, która połączy elektrownię Zielisko nad Nysą z główną siecią przesyłową w miejscowości Jakubowice.

OLSZTYN

TYLKO JEDEN INTROLIGATOR

Woj. olsztyńskie odczuwa dotkliwy brak fachowców różnych dziedzin. Np. na terenie województwa zamieszkuje tylko jeden introligator, który nie jest w możności wykonać powierzonej mu pracy.

KŁODZKO

DZIECI RUMUŃSKIE NA WYWCZASACH.

W Narożnie pod Kłodzkiem, przebywa obecnie na wywczasach 130 dzieci rumuńskich. Są to chłopcy i dziewczęta w wieku od 3 do 14 lat — dzieci robotników i chłopów rumuńskich, głównie z Jass i okolicy.

Dzieci mieszkają w jasnych przestronnych salach zamku, odżywiane są b. intensywnie i mają zapewnioną opiekę lekarską na miejscu.

Akcję kolonii finansuje C. K. O. S., który przeznaczył na ten cel 1,300,000 złotych.

SOBOWIDZE

BAŁTYCKI UNIWERSYTET LUDOWY.

W dniu 25 maja rb. w Sobowidzach, pow. gdański, nastąpiło otwarcie Bałtyckiego Uniwersytetu Ludowego. Pierwszy kurs wprowadzający uwzględnia specjalnie region i jego potrzeby. Następny kurs rozpocznie się w październiku. W domu B. U. L. mieści się również internat dla uczniów.

WROCŁAW

DOM TURYSTYCZNY WE WROCŁAWIU.

Na remont i uruchomienie Domu Turystycznego przeznaczono kredyty w wysokości 1,000,000 zł. Budynek, zawierający ponad 60 dużych pokoi przewidzianych każdy na pomieszczenie 4 osób, a więc około 240 turystów jest już daleko zaawansowany w remontach i zostanie w początkach czerwca udostępniony dla wycieczek zbiorowych. Ze względu na liczne wycieczki krajowe, jak i zagraniczne Dom Turystyczny we Wrocławiu będzie cieszył się dużym powodzeniem.



Marysieńka też wyjeżdża na wczasy. Mamusia dobrze ją zaopatrzyła na drogę. Będzie miała w czasie podróży sporo kłopotów z ciężką walizą, ale za to po przyjeździe smakołyki, przygotowane troskliwą ręką mamy osłodzą pierwsze chwile z dala od domu.

Marysieńka wypocznie, nabierze sił, opali sobie buziak na brązowo, nałyka się słońca, powietrza i innych wrażeń. A po wczasach gdy wróci do domu zabierze się z nowym zapałem do nauki.

Marysia jest zadowolona. Akurat wczoraj mamusia jej powiedziała, że jak wróci z wczasów będzie mogła się porządnie zabrać do nauki, bo książek w nadchodzącym roku będzie dosyć i Marysi nie zabraknie elementarza i książki do rachunków.

Ob. KILKA WILHELM ur. 11. 1. 1915 roku zam. w KOCHŁOWICACH, ul. Kamienna 33, przestał być naszym akwizytorem z dniem 29 maja 1947 r. i nie ma prawa do zbierania zleceń ogłoszeniowych dla „TRYBUNY ROBOTNICZEJ".

ADMINISTRACJA „TRYBUNY ROBOTNICZEJ"

Niedziela

1

CZERWCA

TRÓJCY ŚW.

Niezwykłe dzieje zwykłego szewca

Jednym z najbardziej popularnych nazwisk na terenie Związku Radzieckiego stało się ostatnio nazwisko Matrosowa — skromnego robotnika w jednej z moskiewskich fabryk obuwia.

W roku 1924 nieśmiały piętnastoletni chłopak wiejski przybył do stolicy, by uczyć się fachu. Już w pierwszych latach nauki zwracają uwagę jego zdolności, pilność i dokładność i gdy po paru latach rozpoczyna pracę w fabryce obuwia „Komuna Paryska" zdobywa natychmiast szacunek starych doświadczonych majstrów, wykonując 120—130% normy. Lata wojny spędza Matrosow przy swoim warsztacie krając co miesiąc ponad plan tysiące par butów dla żołnierzy na froncie.

W r. 1946 wykonał dwie i pół roczne normy. Lecz nie to stanowisko główną zasługą utalentowanego krojczego. Racjonalne wykorzystywanie materiału pozwoliło mu zaoszczędzić około 12 tys. dec. kwadratowych giemzy, z której dodatkowo uszyto 1.000 par butów. Własne sukcesy nie zadowoliły Matrosowa. Tuż obok niego pracowali robotnicy nie wykonujący normy. Matrosow zostaje kierownikiem brygady i uczy krojczych prawidłowej organizacji pracy. Z inicjatywy Matrosowa, administracja warsztatów wprowadza szereg zmian, ułatwiających pracę i zwalniających majstrów od wszelkich czynności pomocniczych. Wkrótce, pracę którą wykonywało 12 robotn. na 12 maszynach, wykonywało 4 robotników na 4 maszynach. Był to duży sukces. I kiedy w roku 1947 fabryka postanowiła zwiększyć produkcję o 32% w porównaniu z rokiem ubiegłym, Matrosow zaproponował nauczanie wszystkich robotników od działu krojczego najbardziej produkcyjnych metod pracy. Propozycja Matrosowa została przyjęta. Wykorzystano setki nowych, racjonalnych wynalazków robotników i inżynierów. Na oddziale krojczym zorganizowano 12 specjalnych szkół, w których najlepsi robotnicy szkolili pozostałych. Na czele jednej z tych szkół stał Matrosow. Wkrótce na oddziale krojczym nie było ani jednego robotnika nie wykonującego normy, 25 zaś wykonuje codziennie 200% planu. Wydajność pracy wzrasta o 15% w porównaniu z IV kwartałem ub. roku. Powiększenie zaś wydajności pracy krojczych tylko o 1% umożliwia fabryce wykonywanie dodatkowo 36 tys. par butów rocznie. Wzrost produkcyjności pociągnął za sobą znaczny wzrost zarobków robotników fabrycznych.

Inicjatywa zwykłego szewca znalazła wszędzie żywy oddźwięk. Zaczęto ją stosować we wszystkich fabrykach obuwia i w wielu innych gałęziach przemysłu radzieckiego. Powstają masowo specjalny kursy szkolące według nowego systemu pracy. Ruch ogarnął cały kraj i daje coraz lepsze wyniki. Przy obecnym braku rąk roboczych stanowi to duże osiągnięcie. Wyniki nowego systemu już są widoczne. Zwiększyła się produkcja obuwia i materiałów włókienniczych, samochodów i traktorów, zwiększa się wydobywanie węgla i rudy w kopalniach. Skromny krojczy z moskiewskiej fabryki obuwia dokonał wielkiego dzieła, wytyczając drogę masowego zwiększenia wydajności pracy.



Zaklinacz węży przedstawia swe sztuki prezydentowi Vincent'emu Anriol podczas jego podróży po francuskiej Afryce zachodniej.

Kronika Kulturalna

KU CZCI STANISŁAWA MONIUSZKI

Dn. 4 czerwca br. upływa 75-ta rocznica śmierci Stanisława Moniuszki. W związku z tą rocznicą Polskie Radio nada specjalny cykl audycji poświęconych twórczości wielkiego kompozytora.

Pierwsza audycja tego cyklu nadana zostanie w niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 12.05. Będzie to opera w jednym akcie — „Flis" w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry PR pod dyr. Włodzimierza Ormickiego. W poniedziałek, o godz. 16.40 Janina Hupertowa odśpiewa 3 pieśni St. Moniuszki. We wtorek dnia 3 czerwca radiosłuchacze usłyszą kwartet smyczkowy Nr 1 w wykonaniu kwartetu PR.

W samą rocznicę przypadającą w środę, Polskie Radio o godz. 21.15 nada audycję słowno - muzyczną pt. „Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki" w oprac. Zdzisława Jachimeckiego. Tego dnia Warszawa II o godz. 14.45 transmitować będzie koncert pieśni w wyk. Janusza Herbicha.

W pozostałe dni tygodnia poświęconego twórczości wielkiego kompozytora radiosłuchacze usłyszą szereg koncertów w wykonaniu najlepszych solistów Polskiego Radia.

REPREZENTACYJNA OPERA MORAWSKIEJ OSTRAWY W KATOWICACH

W sobotę, d. 31 ub. m. przybyła do Katowic reprezentacyjna opera z Morawskiej Ostrawy.

W dniu 2 czerwca goście wystąpią z uroczystym przedstawieniem opery narodowej „Sprzedana narzeczona".

NOWY FILM POLSKI

Prace nad realizacja nowego polskiego filmu pt. „Ulica Graniczna" są w pełnym toku. Ekipa polska, współpracująca z Czechami przy nakręcaniu tego filmu, dokonała już większości zdjęć w atelier w Barandowie. Wszystkie główne role obsadzono aktorami polskimi, jedynie w epizodach występują Czesi.

Polscy filmowcy powrócą do kraju w końcu czerwca br. Pozostałe sceny i wykończenie filmu nastąpi w laboratoriach łódzkich. Dzięki współpracy z Czechosłowacją film ten ukaże się na ekranach już w sezonie jesiennym.

TEATR

OLSZTYN. W Olsztynie gościł przez tydzień białostocki teatr, wystawiając sztukę B. Shaw pt. „Uczeń diabła" z Damięckim i Górską w rolach głównych. Teatr Miejski im. Stefana Jaracza wystawił sztukę Morozowicz — Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

SZCZECIN. Teatr Komedia Muzyczna w Szczecinie przygotowuje obecnie komedie muzyczną Zdzisława Gozdawy - Stępnia pt. „Moja żona Penelopa", w reżyserii Artura Młodnickiego.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na niedzielę, dn. 1 czerwca 1947 r.

7.00 sygnał; 7.02 muzyka; 8.00 dziennik; 8.25 I-sza część koncertu życzeń; 8.55 pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej; 9.00 nabożeństwo; 10.00 audycja regionalna; 10.45 II-ga część koncertu życzeń; 11.20 koncert reklamowy; 11:47 pogadanka Wojewódzkiej Rady Narodowej; 12.05 pierwsza audycja z cyklu poświęconego twórczości Stanisława Moniuszki w 75 rocznicę śmierci; 13.00 radio kronika; 13.20 muzyka; 13.30 „Niemcy po wojnie"; 13.40 audycja dla świetlic wiejskich; 14.25 recenzja teatralna; 14.35 chwila Biura Studiów; 14.40 „Teatr Wyobraźni"; 15.20 koncert polskiej kapeli ludowej; 16.00 audycja dla dzieci; 16.20 audycja literacka; 16.30 muzyka; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.15 10 minut poezji; 18.15 z życia kulturalnego; 19.05 „Uśmiech i piosenka"; 19.30 rezerwa; 19.40 aktualności; 20.03 dziennik wieczorny; 20.20 „Na muzycznej fali"; 21.00 „Z szerokiego świata"; 21.10 muzyka; 21. 25 wiadomości sportowe; 21.35 „U naszych przyjaciół"; 22.05 wiadomości sportowe; 22.15 koncert orkiestry tanecznej; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika; 23:25 muzyka taneczna; 24.00 zakończenie programu.

Ze wspomnień o Chrystianie X

Wśród wspomnień o zmarłym niedawno królu duńskim Chrystianie X jedno szczególnie charakteryzuje jego mocną postawę w stosunku do Niemców. Król był dla swego narodu symbolem ducha oporu. Z wielką mądrością, taktem, humorem i nieugiętością w tym oporze utrzymywał on cały naród. Kiedy hitlerowcy po zajęciu Kopenhagi zawiesili na zamku królewskim Amalienborg swastykę, wezwał król niemieckiego komendanta miasta i rozkazał chorągiew zdjąć. Komendant wyniośle odmówił. „A więc chorągiew tę zdejmie żołnierz duński", powiedział Chrystian. „Każę do niego strzelać" była buńczuczna odpowiedź. „A więc mój panie tym żołnierzem będę ja!" — odpowiedział ze spokojną godnością król.

Swastykę zdjęto z budynku, w którym obradował duński parlament.

ZE SPORTU

Gus Lesnevich deklasuje Melio Bettinę

W towarzyskiej walce pięściarskiej mistrz świata wagi półciężkiej Gus Lesnevich pokonał przez techniczny k. o. w 1-szej rundzie b. mistrza świata tej wagi Melio Bettinę. Bettina po minucie walki był dwukrotnie na deskach i sędzia przerwał dalszą walkę.

!UWAGA — KONKURS!

GDZIE JEST PIŁKA?



Zamieszczamy pierwsze zdjęcie konkursowe. Należy je wyciąć i zachować. Jutro podamy bliższe wskazówki.

KINO

KATOWICE Casino Wyspa bezimienna **Rialto** Młodość Tomasza Edisona **Słońce** Niewidzialny detektyw **Światowid** Bohater legii **Union** Cyrk **Zorza** Historia jednego fraka **Apollo** Zakazane piosenki.

CHORZÓW Apollo Mały dżentelmen **Colosseum** Eskapada **Delta** Czarodziejski kwiat **Polonia** Eskapada Śląskie Biały kieł.

MYSŁOWICE Adria Rywal jego królewskiej mości **Piast** Dusze nieujarzmione.

SIEMIANOWICE Piast Honolulu **Tęcza** Honolulu.

BIAŁA Wanda Ostatnia szansa.

BIELSKO Apollo Pontcarral **Rialto** Ostatnia szansa.

BYTOM Bajka Zeznanie szpiega **Bałtyk** Skandal **Gloria** Robin Hood **Świt** Skrzydlaty dorożkarz.

GLIWICE Apollo A imię ich milion **Bajka** Maria Luiza **Casino** Elvira Madigan.

ZABRZE Marzenie Wyspa skarbów **Roma** Ciche wesele **Słońce** Stary lord.

Sosnowiec: Momus — Płomień nie zgasł; Roxy — Siedmiu śmiałych; Zagłębie — Kryzys skończony.

Dąbrowa: Ars — U kresu drogi; Bajka — Ludzie i manekiny.

Teatr

PAŃ[illegible]OWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIGO W KATOWICACH

Dziś w niedzielę dnia 1 czerwca 1947 r. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego dwa przedstawienia — po południu o godz. 15.50 komedia **L. H. Morstina „TANIEC KSIĘŻNICZKI"** w reżyserii **Bronisława Dąbrowskiego.** Dekoracje **Wiesława Makojnika.**

Wieczorem o godz. 19.30 komedia **Kazimierza Korcellego** pt. **„PAPUGA"** w reżyserii **Władysława Krzemińskiego.** Dekoracje **Wiesława Makojnika.** Muzyka **Witolda Krzemieńskiego.**

NA MAŁEJ SCENIE Teatru Śląskiego w niedzielę dnia 1-go czerwca br. tylko jedno przedstawienie o godz. 20-tej komedia **A. Cwojdzińskiego „TEMPERAMENTY".** Reżyserował **Władysław Krzemiński.** Dkoracje Stanisława **Tenerowicz.**

* * *

TEATR LALEK „CZAR"

Teatr Lalek „Czar" Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych przy ul. Francuskiej 12, gra w niedziele 1 czerwca br. piękną bajkę Marii Kownackiej **„O Kasi co gąski zgubiła".**

Początek o godz. 17-tej. Reżyseria: Grzyb Leopold. Lalki i dekoracje: Stasiniewicz Jan.

Dla członków zwiazków zawodowych 50% zniżki.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Od niedzieli 1-go czerwca do czwartku 5 bm. codziennie sztuka Kazimierza Gołdy „Diabeł — czy nie diabeł?" z Michalską, Pitołajówna i Mariańskim w rolach czołowych. Reżyseria Tad. Przystawskiego.

W niedzielę o 16-ej występ Teatru Akademickiego z Krakowa.

TEATR POLSKI W BIELSKU

W niedzielę 1 czerwca o godz. 20-tej Teatr Polski w Bielsku odegra komedię Aldo de Benedetti „Szkarłatne róże" w reżyserii dyr. Stanisława Kwaskowskiego; dekoracje art. mal. Feliksa Krassowskiego. Udział biorą: Zofia Markowska, Kazimiera Starzycka, Eugeniusz Ławski, Stanisław Malatyński.

ADOLF RUDNICKI

CZYSTY NURT

Gdy nazajutrz po przybyciu do Warszawy Abel wyszedł na miasto wciąż jeszcze miał na sobie — jakkolwiek było już kilka miesięcy po wojnie — mundur podporucznika, do niedawna jeńca. Był to mężczyzna wysoki, suchy o czarnych oczach o głowie, jakby zbyt okrągłej, o twarzy, w której ponurość mieniła się ze smutkiem. Przez swój smutek twarz ta zwracała uwagę.

Na Nowym Świecie ujrzał ten sam rodzaj zniszczenia co wczoraj. Przybywał z Łodzi. Każdy wie, jak niewielka przestrzeń dzieli Łódź od Warszawy. Miasta te w tej chwili złączone są bardziej niż kiedykolwiek. Tysiące ludzi w tysiącznych sprawach jeździ stale, ruch pomiędzy obu miastami jest ożywiony i stały. Możnaby więc mniemać, że mieszkaniec Łodzi, z samego słyszenia nie opuszczając swego miasta, powinien umieć sobie wyobrazić, jak wygląda Warszawa. Nie. Miasta, tak zniszczonego nie można sobie wyobrazić.

Z chwilą wjazdu do Warszawy i wyłonienia się pierwszych pustych i wypalonych domów, Abel zamilkł. Wzbierało w nim przerażenie. Na to, na co patrzał, trudno było o nazwę, o słowo. Po nietkniętej Łodzi było w tym widoku coś, co nie mieściło się w głowie. Raz po raz powiadał sobie: za tym rogiem się kończy. Nie skończyło się ani za tym, ani za następnym zniszczenia w ogóle końca nie było. W tych ruinach — dom za domem, ulica za ulicą, dzielnica za dzielnicą — tkwił kosmiczny gniew Boga, krzyczący ze skał górskich. Z pustych klatek, z pustych okien, z ziemi wewnątrz nich napuchłej, wiało grozą i brzydotą, nudną nudą trupów.

Przez kilka godzin przyglądał się wczoraj temu, co pozostało z miasta. Podobny pejzaż pamiętał z dzieciństwa po pierwszej wojnie. W spokojnie wypalonych domach odnajdował dawno znaną twarz historii. Nowością niewiarogodną nowością była tutaj ilość, to, że wszystkie domy były wypalone.

Na Nowym Świecie stały domy wypalone, ale stały. Czerwień niektórych wnętrz przypominała czerwień obtłuczonych garnków. Tam, gdzie brakło domu, dwóch, trzech, można je było sobie przypomnieć. Mieszkaniec tych stron powróciwszy, zwarłszy się w sobie, mógł powiedzieć: To tu...

Lecz gdy Abel minął Plac Krasińskich i dostał się na teren dawnej dzielnicy żydowskiej, spoglądał w lewo i w prawo, przed i poza siebie, i mimo oswojenia z innymi dzielnicami „tego najbardziej zniszczonego w świecie miasta", nie chciał wierzyć własnym oczom. Oczekując zniszczenia, oczekiwał go na miarę innych dzielnic, oczekiwał śladów, pozwalających odtworzyć, co ongi tu stało. Nie było śladów. Nie było domów, ani mniej ani więcej wypalonych, mniej lub więcej zniszczonych, żadnych nie było. Żadnych murów, żadnych kominków, mających tak twarde życie, żadnego rysunku ulic, żadnych chodników, żadnych linii tramwajowych, dróg, placów, na żadnej kondygnacji nie znajdowało się nic, na czym oko mogłoby spocząć. Nie było żadnego z elementów wzniesionych zorganizowaną ręką ludzką, pozwalających ustalić, gdzie się człowiek znajduje. Na przestrzeni, którą z trudem oko mogło garnąć, a która mieściła ongi, największe skupienie Żydów w Europie, nie było nic prócz gruzów i kawałków rozbitej cegły, pokrytych tu i ówdzie blachami żółtymi i szarymi, jak niewyprawione wołowe skóry. Tu miasto było wymazane, zdjęte z powierzchni jak namiot z łąki. Tam były zwłoki, tu nawet zwłok nie było. W tym miejscu miasto było zmiażdżone, starte kamień na kamieniu nie pozostał. Gdzie stało ongi miasto, leżał teraz gruz. I choć więcej zmarłych, niż pod stoma cmentarzami spoczywało pod tymi polami gruzu, nie było tu nic z cmentarza. Była nicość startego miasta, którego nietrwały, niedokładny i zwodny kształt majaczył w pamięci patrzącego. W obliczu tej nicości Abel już nie czuł potrzeby odnalezienia domu, w którym ongi mieszkał, potrzeby równie niezrozumiałej jak głębokiej. To miasto, nim zostało zrównane w śmierci, było zrównane w cierpieniu. Płakać tu nie należało nad nikim oddzielnie. Usiadł na stosie cegieł. Wokoło panowała martwa cisza, a jedynym głosem życia, był szmer kanałów, płynących pod ziemią. Gdzieś daleko pomiędzy pagórkami gruzu przeszło gęsiego kilka osób. Nad miastem, obróconym w nicość. wisiało niebo pochmurne i chłodne.

Jak przez sen usłyszał kroki. Gdy niechętnie podniósł głowę, zobaczył idącą w jego kierunku kobietę. Przerażenie ustępowało w nim stwierdzeniu, któremu nie dowierzał. Stwierdzał i wątpił, wątpił i stwierdzał na przemian. Jednakże nie ruszał się z miejsca. Powstał dopiero, gdy zatrzymała się przed nim, podobnie jak on wzburzona. I choć zdawało mu się, iż rzucił się ku niej z płaczem, stał w miejscu milcząc. Tylko źrenice rozszerzały mu się i zwężały. Głębokie przeżycia wewnętrzne poruszają nimi w ten sposób.

Ona pierwsza krzyknęła i tak jak dawniej, w jego imieniu zupełnie ginęło.

— Abel!

Głos zamarł w nim jak podczas ciężkiego nalotu. Dopiero po pewnym czasie mógł powiedzieć:

— Amelio...

II.

Historia okresu blitz-kriegów, historia ostatnich czasów, ta historia ultra-nowoczesna na wszystkich polach bitew, na lądzie, na wodzie i w powietrzu, była całkiem inna w obozach. Z dnia na dzień człowiek zmieniając miejsce pobytu zmieniał jakgdyby wiek, w którym żył. W pewnych miastach wystarczyło zmienić ulicę, by cofnąć się o kilka wieków w historii. Jeńcy w obozach, z ludzi po nowocześnemu nieustannie zajętych, naraz stali się ludźmi, których prześladował nadmiar wolnego czasu. I dopiero teraz mogli pomyśleć nad wieloma sprawami, na co przedtem nigdy nie znajdowali okazji.

Dopiero w obozie — w schludnym, niedużym miasteczku niemieckim, zmienionym na oflag 3 E, mieszczącym około sześciu tysięcy ludzi — zamknięty Abel stał się odbiorcą tych wielkich zalet Amelii, które na wolności dochodziły doń rikoszetem, poprzez uznanie drugich; sam nie dość uwagi na nie zwracał. Poznał Amelię w roku 1937, zaczynał się wtedy usamodzielniać jako architekt

Była to zamyślona, chuda, całkiem młoda dziewczyna. Pięknaiała w oczach i pewnego dnia Abel stwierdził, że gatunek jej urody należy do wyjątkowych. Była ciemna, duża i harmonijna, o twarzy pozbawionej ostrości, jak twarze madonn, których kobiecość jest zarazem, jak gdyby jej zaprzeczeniem, do tego stopnia nie zahacza. Zamknięta w rytm łuków twarz ta wibrowała światłem i barwą jak wnętrze kościoła. Przypadkowe tło zetknięte z profilem Amelii — tynk ściany, skrawek nieba — stawał się arabeską cudną samą w sobie, jak sztuka abstrakcjonistów. Patrząc na Amelię ludzie niemieli jak na widok gór zalanych księżycem, jak na widok pożaru. Patrzącym Amelia przypominała kogoś. Nie przypominała, lecz wyzwalała starą jak świat tęsknotę za pięknem — tkwiącą w każdym z nas.

Póki byli razem — dwa lata, w tym rok jako małżeństwo — Abel tylko nieznacznie reagował na tę urodę; jeszcze jej nie potrzebował. Dom rodziców Amelii — ojciec był lekarzem płucnym — należał do gatunku ciepłych. W pierwszym okresie, więcej niż w pannie, Abel zakochany był w rodzinie, gdyż sam pochodził z domu, który nie znał uśmiechu, ojciec nienawidził matki i latami się do niej nie odzywał. Serce Abla zdobyła Amelia tym przede wszystkim, że gorąco przejmowała się humorami i niehumorami swej matki. To, że matka zjadła z apetytem, że poszła do fryzjera — z czego możnaby wnosić, że wraca jej zainteresowanie do życia lub przeciwnie, że nie chce widzieć nikogo, stanowiło przeżycie dla Amelii. I to właśnie w pierwszym okresie najbardziej wzruszało Abla.

Zakochany w rodzinie znajdował w wybranej obiektywnie wszystko to, co uważał za godne miłości. Ponieważ chciał kochać, wmawiał sobie i Amelii, że kocha. Więc mówił wiele słów, które niecałkowicie znajdowały pokrycie. Mówił je z świadomością luzu, z leciutką rezerwą, która przejmowała go niechęcią do siebie, gdyż nie należał do istot nie szlachetnych. Chciał kochać, lecz wentyl w duszy długo się nie domykał.

Jednakowoż lata niewoli całkowicie uszczelniały wentyl, o którym mowa. Obawa, iż pewnego dnia Amelia odkryje jego kłamstwo, okazała się płonna. W obozie rozkochał się na dobre w swej żonie. Odkrywał ją jako człowieka i jako kobietę i wiele z tego nad czym dawniej bolał, dopiero teraz stało mu się drogie. To, że była nieczytelna i niegłośna w swych uczuciach, w przeciwieństwie do niego, że umiała się zdobyć na charakter zawsze wtedy, gdy jemu go brakowało, że umiała godnie znosić zarzuty najniesprawiedliwsze i nie tłumaczyć się z nich, póki trwała w nim złość — sztuka dana niewielu — że umiała być doświadczeńsza, mądrzejsza, starsza, choć o tyle była młodsza, że umiała tak się do niego ustosunkować jak do chorego — w miłości zawsze jedna strona powinna być na prawach chorego — oraz wiele, wiele innych pięknych zamulonych w nadmiarze codzienności postaw, cech i szczegółów dopiero teraz zaczęło grać, budzić w nim rozczulenie i zachwyt. Wszystko, co miało związek z Amelią, nabrało własnego smaku: smaku niektórych poranków, smaku słodyczy i bólu. Serce przy tym trochę go bolało, jak zawsze wtedy, gdy się kocha.

Szczególnie drogi stał mu się ostatni okres ich współżycia. W r. 1939 społeczeństwo nie bało się wojny, jak dziecko nie boi się pistoletu. Strach przed wojną czytał Abel w oczach Amelii. Nie mogła słuchać rozmów na ten temat, wstawała od stołu. Po mowie Becka o korytarzu rozpłakała się. Pewnego dnia powróciwszy do domu Abel powtórzył słowa miarodajnej osoby, że Polacy to nie Czesi i że strzelać będą. Gdy się nazajutrz obudził o świcie, w pokoju, w którym panowała mordercza cisza, Amelia nie spała. Przyglądała mu się uważnie. Odtąd ilekroć budził się, spotykał jej wzrok. Nie odpowiadała, gdy próbował ją pocieszać, że Niemcy nie mają co jeść, że mają tanki z blachy i że Anglia nie dopuści. Abel odnosił potem wrażenie, że przeczuwała zbliżający się kataklizm. Nie. Przeżywała co prawda trudny rok, gdyż ten pierwszy rok jej małżeństwa, był zarazem pierwszym rokiem jej życia jako kobiety, ale kochała męża i miała dom. W ostatnie noce brała go jak hostię z oczami tak czystymi, że nie mógł w nie patrzeć. Gdy odprowadzała go na dworzec przez miasto tłumne jak przed świętem. Abel stwierdził, że jej głos nabrał nieznanego mu dotąd brzmienia, płynął jakby z nieznanych źródeł. Wzmacniała słowa, niejako podpierała je, snać w obawie, że ich nie wypowie. Gdy z okna odjeżdżającego pociągu spojrzał po raz ostatni na tę dużą, cudną osobę skulona jak gdyby z niej kości wyjęto, odczuł po raz pierwszy strach przed wojną. I pojął również starą prawdę, iż ból najdotkliwszy dosięga nas poprzez te przede wszystkim osoby, które kochamy.

Była nieczytelna w swych uczuciach, była „nieprzemakalna" — co stale podnosiło krzywą jego uczuć — lecz w tym ostatnim okresie mógł stwierdzić, iż się ogień, który podkładał przyjął.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R — 31118